

# Przemoc państwa i działania oddolne

RAPORT FUNDACJI OCALENIE Z KRYZYSU HUMANITARNEGO  
NA POGRANICZU POLSKO-BIAŁORUSKIM

# Spis treści

- 3 Wstęp**
- 8 Droga: perspektywa osoby uchodźczej**
- 13 Część pierwsza: przemoc państwa**
  - 14 Przetrzywanie 32 osób w Usnarzu Górnym
  - 22 Strefy stanu wyjątkowego i zakazu przebywania
  - 28 Wywózki
- 34 Część druga: działania Fundacji Ocalenie**
  - 37 Ochrona oraz ratowanie zdrowia i życia
  - 43 Poszukiwania zaginionych osób
  - 47 Interwencje prawne
- 54 Zakończenie: co dalej?**



## Wstęp

Wiosną i latem 2021 roku Białoruś zaczęła masowo wydawać wize turystyczne, m.in. w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki. Sieć agencji turystycznych, przewoźników oraz linii lotniczych umożliwiły zaś podróż przez Sztambuł, Dubaj lub Damaszek do Mińska i stamtąd na granicę polsko-lub litewsko-białoruską. Organizowano przeloty całych grup ludzi z miast Jemenu, Iraku, Turcji i innych krajów, a następnie przetrucano ich na granicę z Polską. To wszystko z obietnicą, że będą mogli ją swobodnie przekroczyć. Tym samym znacznie zwiększył się ruch na szlaku migracyjnym przez Białoruś, a następnie przez Polskę i Litwę w głąb Unii Europejskiej, część tzw. *Eastern Borders Route* (jak jest to określane w systematyce Frontexu) – do tej pory nieznaczny ruch na tej trasie związany był z przemytem, a także przechodzili nią m.in. migrujący obywatele i obywatelki Białorusi.

W pierwszych tygodniach tego procederu wiele osób dopiero na polskiej i litewskiej granicy dowiadywało się, że przejście nie jest łatwe. Wtedy jednak białoruscy pogranicznicy zakazywali im powrotu. Wzdłuż granicy Białoruś utworzyła obozy, z których kolejne grupy raz po raz wyruszały na polską stronę. Aleksander Łukaszenka oskarżany jest o celowe działania, które miały na celu wywołanie kryzysu w Unii Europejskiej. Polski rząd zareagował próbą uszczelnienia granicy, militaryzacją, ograniczeniem dostępu do strefy przygranicznej i wywózkami osób złapanych w Polsce z powrotem do Białorusi.

Działania obu państw zmuszają migrantów i migrantki do spędzania całych dni i nocy w ukryciu w lesie, aż do czasu, kiedy przemytnicy zabiorą ich do któregoś z krajów zachodnich.

W Polsce działalność organizacji niosących pomoc została ograniczona lub uniemożliwiona poprzez wprowadzenie strefy stanu wyjątkowego. W odpowiedzi organizacje pozarządowe oraz aktywiści i aktywistki oddolnie zorganizowały sieć pomocy humanitarnej dla osób migrujących szlakiem wschodnim. Często są to ludzie, którzy przez wiele dni śpią pod gołym niebem, bez jedzenia, wody i leków, dodatkowo doświadczający przemocy od pograniczników po obu stronach granicy.

Raport podsumowuje działalność Fundacji Ocalenie na pograniczu polsko-białoruskim od 18 sierpnia 2021 do końca marca 2022. Naszym zadaniem było i jest niesienie pomocy humanitarnej ludziom, którzy w podlaskich lasach spędzają niekiedy wiele dni. Starają się w tym czasie przedostać z Białorusi do Polski oraz innych krajów zachodnich, w poszukiwaniu bezpieczeństwa i lepszego życia. Doświadczają przy tym przemocy państwowej w Białorusi i Polsce, gdzie służby masowo dopuszczają się nielegalnych wywózek i utrudniają pracę organizacjom oraz oddolnym, ratującym zdrowie i życie inicjatywom.



Trzeba powiedzieć, że Fundacja Ocalenie nie była organizacją humanitarną. Od 2000 roku zajmuje się wsparciem uchodźców i uchodźczyń, imigrantów i imigrantek oraz repatriantów i repatriantek w Polsce. Szereg programów Fundacji – jak Centrum Pomocy Cudzoziemcom, Refugees Welcome Polska, Witaj w domu i innych – obejmuje pomoc w znalezieniu pracy, mieszkania, wsparcie psychologiczne i prawne, naukę języka oraz szereg innych usług i form pomocy cudzoziemcom oraz cudzoziemkom w Polsce. Odbywa się to zwłaszcza w trzech miastach, w których Fundacja ma biura – w Warszawie, Łodzi i Łomży. W ostatnich latach Fundacja szczególnie intensywnie rozwija programy i działania wspierające dzieci i młodzież cudzoziemską w edukacji oraz integracji. Wsparcie Fundacji dociera do 2000–3000 osób rocznie.

Wszystkie te działania realizujemy nadal, niezależnie od naszego zaangażowania w pomoc humanitarną na granicy z Białorusią (teraz także w działania na granicy z Ukrainą). Znaczna większość finansowania Fundacji pochodzi ze źródeł niezależnych od polskiego rządu (z indywidualnych darowizn, polskich i zagranicznych organizacji filantropijnych, organizacji międzynarodowych, firm, zagranicznych środków publicznych). Dzięki temu możemy kierować się w pracy wyłącznie własną misją i profesjonalnymi standardami.

**Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej postawił Fundację Ocalenie – podobnie jak wiele innych organizacji – przed zupełnie nowymi zadaniami. Opisywana w tym raporcie pomoc na granicy byłaby niemożliwa bez rozległej sieci wsparcia: tysiący darczyńców indywidualnych i biznesowych oraz wielu organizacji i oddolnych inicjatyw, z którymi współpracujemy w tym obszarze.**

Szczególnie dziękujemy zaangażowanym w pomoc mieszkańcom i mieszkankom pogranicza, których działania są absolutnie wyjątkowe i zasługują na wiele kolejnych, odrębnych publikacji. Dziękujemy też naszym wolontariuszkom i wolontariuszom, którzy pełnią z nami dyżury na granicy. Bez nich obecność Fundacji Ocalenie na Podlasiu byłaby niemożliwa, a raport opisuje naszą wspólną pracę.



fot: Kasia Strek

Dziękujemy także osobom, organizacjom i inicjatywom, z którymi wspólnie działamy na granicy lub bezpośrednio wspierają naszą pracę:

- pracownikom i pracownicom medycznym, działającym w ramach inicjatywy **Medycy na Granicy** oraz **Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej**, a także osobom pracującym w podlaskich szpitalach, przychodniach i pogotowiu;
- dzielnym i odważnym **ludziom, których ze względów bezpieczeństwa nie możemy wymienić**, a którzy w znacznie trudniejszych warunkach (ryzykując dużo więcej niż my) niosą pomoc tam, gdzie nie możemy dotrzeć;
- organizacjom, inicjatywom i osobom działającym w ramach **Grupy Granica** oraz w innych grupach niosących bezpośrednią pomoc na granicy;
- organizacjom i inicjatywom pomagającym nam zachować siły i zdrowie: **RegenerAkcja, Zupa na Granicę i Kolektywowi Gotowanie**;
- kolektywowi prawniczemu **Szpila**;
- inicjatywie **Rodziny Bez Granic**;
- przedstawicielom i przedstawicielkom polskich oraz zagranicznych mediów, a także niezależnym **dziennikarzom i dziennikarkom**, niestrudzenie i bezkompromisowo dokumentującym skalę przemocy państwa oraz naruszeń praw człowieka;
- pracownikom i pracownicom **Biura Rzecznika Praw Obywatelskich**;
- broniącym praw człowieka **parlamentarzystom i parlamentarzystkom** oraz pracownikom i pracownicom ich biur;
- wszystkim **osobom organizującym zbiórki** rzeczowe i przesyłającym nam konkretną, uzgodnioną z nami pomoc;
- zaangażowanym **mieszkańcom i mieszkankom Podlasia**, wspierającym nasze działania, m.in. poprzez użyczenie przestrzeni, samochodów, pomoc organizacyjną;
- wspierającym nasze działania **przedstawicielom i przedstawicielkom władz samorządowych** w przygranicznych miejscowościach;
- pracownikom i pracownicom oraz wolontariuszom i wolontariuszkom **Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**;
- pracownikom i pracownicom polskiego biura UNHCR.

Raport dzieli się na dwie części. W początkowej omawiamy najbardziej jaskrawe przejawy przemocy państwa: wywózki oraz stan wyjątkowy. Otwieramy tę część opisem pierwszej interwencji na granicy, która miała miejsce w Usnarzu Górnym. Było to nie tylko pierwsze nasze działanie, lecz jednocześnie pierwsze zderzenie z państwową przemocą w tym kryzysie humanitarnym.

Druga część raportu pokazuje zaś naszą reakcję na tę przemoc i najważniejsze formy pomocy, jakie niesiemy na pograniczu polsko-białoruskim: humanitarną, medyczną, prawną oraz pomoc w poszukiwaniach zaginionych osób. W zakończeniu przedstawiamy działania długofalowe Fundacji, które widzimy jako niezbędne dla dalszego wsparcia osób, które po przejściu migracyjnego szlaku przez Białoruś, pozostają w Polsce.

**Na koniec kilka słów od autorki raportu:**

Przygotowanie tego opracowania było trudne. Wszystkie przytoczone liczby – o pochodzeniu osób, ich stanie zdrowia, doświadczonej przemocy czy wywózkach – oznaczają konkretnych ludzi. Rozmowy odbyte na alarmowych kanałach Fundacji i spotkania w podlaskich lasach zostały, na potrzeby opracowania, przetworzone w dane liczbowe, które ukazują skalę niepotrzebnego cierpienia.

Liczba wezwań, na które nie mogłyśmy odpowiedzieć, ponieważ zostały wysłane ze strefy stanu wyjątkowego lub z Białorusi, to jeden z dowodów na to, jak złe i krzywdzące są decyzje polityczne polskiego rządu – ci ludzie nie musieliby poszukiwać naszej pomocy, gdyby Polska nie łamała prawa. Z kolei liczba zgłoszonych zaginięć i pochodzenie owych zgłoszeń ukazują (poza dramatem osób zaginionych i ich bliskich) sieć troski rozpiętą wokół migrantów i migrantek. Ta sieć jest jednak zbyt słaba wobec przemocy dwóch państw.

Choć dane liczbowe odkrywają wiele z pogranicznej rzeczywistości, jednocześnie niewiele mówią o indywidualnych historiach. Każdy z rozdziałów zilustrowany jest więc opisem jednej interwencji, co konkretyzuje poruszane w raporcie problemy. Te części raportu powstały na podstawie relacji pracowników i pracownic Fundacji, których udziałem były właśnie dane interwencje. To jednak wciąż nasza – aktywistów i aktywistek – perspektywa. Dlatego publikację otwieramy opisem drogi z punktu widzenia uchodźcy, który przeszedł szlak białoruski.

...

**Raport dedykujemy pamięci osób, które poniosły śmierć na pograniczu polsko-białoruskim, litewsko-białoruskim i litewsko-polskim. To ofiary przemocy, na której stosowanie – w różnej formie i natężeniu – zdecydowały się wobec nich władze tych państw. W momencie publikacji tego raportu wiemy o co najmniej 16 ofiarach śmiertelnych polityki przemocy po polskiej stronie. Ich dokładnej liczby prawdopodobnie nie poznamy nigdy.**

# Droga

RAPORT AMNESTY INTERNATIONAL  
O OKRUTNYM TRAKTOWANIU OSÓB  
UCHODŹCZYCH NA GRANICY



NUMER „KARTY”: RELACJE  
OSÓB MIGRUJĄCYCH PRZEZ  
POLSKO-BIAŁORUSKĄ GRANICĘ



Nie poznamy większości historii o drogach, jakie przeszły migrantki i migranci. Części z nich udało się przejechać przez Polskę do Niemiec (**w listopadzie 2021 r. było to ok. 11 tysięcy osób**) lub innego zachodniego kraju. Pozostałym to się nie powiodło i wciąż przebywają w Białorusi, raz po raz próbując przedostać się do Polski. Jeszcze inni – po wielokrotnych wywózkach – wrócili do krajów pochodzenia. **Wiemy też o przynajmniej 16 osobach, które zginęły na pograniczu po polskiej stronie.**

Raport rozpoczynamy historią młodego Afgańczyka. Khaled w pierwszych tygodniach kryzysu humanitarnego na granicy, wraz z trzema kolegami, przeszedł szlakiem migracyjnym przez Białoruś do Polski. Jego historia jest wyjątkowa pod kilkoma względami. Wyróżnia ją to, jak się zaczęła i jak wiele Khaled miał w tym wszystkim szczęścia. Jednocześnie jest też jednak podobna do innych – podobna w doświadczeniu pułapki pogranicza, przemocy, głodu i lęku o życie.

Historia Khaleda spisana jest na podstawie jego narracji. Mowa w niej m.in. o „żołnierzach” i „strażnikach granicznych”. W większości sytuacji, on i jego koledzy, mogli jednak nie wiedzieć, z którymi służbami mają do czynienia. Czasami nie wiedzieli nawet – dopóki nie porozmawiali z nimi dłużej – czy to funkcjonariusze polscy, czy białoruscy (jeden z kolegów Khaleda mówi po rosyjsku, a on sam bardzo dobrze zna angielski). Mężczyźni spędzili w lesie 8 dób.



# Historia Khaleda

Droga Khaleda na Zachód rozpoczęła się w Kabulu. Jest programistą i projektantem UX. Planował studia magisterskie w Europie, ale kiedy Talibowie przejęli władzę w Afganistanie, jak mówi: „Wszystko się skończyło”. Jego plany zostały przerwane.

Jako pracownik amerykańskiej firmy, z kontraktem z tamtejszym Ministerstwem Obrony, mógł być ewakuowany z Kabulu przez Stany Zjednoczone. Wielu jego kolegów z pracy właśnie w ten sposób trafiło do USA. Przez kilka dni wracał do kolejki, w której stały osoby starające się o ewakuację, jednak nie udało mu się wylecieć z kraju.

Jego kolejną szansą były Akademickie Mistrzostwa Świata w Programowaniu Zespołowym w Moskwie. Jeszcze przed wybuchem pandemii Afgańska drużyna pomyślnie przeszła selekcję, lecz zawody zostały przełożone na 2021 rok. Mimo trudności, Khaledowi i kolegom, udało się uzyskać wizę, a następnie wyjechać przez Iran do Rosji. Na miejscu, choć wzięli udział w konkursie, koncentrowali się przede wszystkim na poszukiwaniu sposobu, jak uchronić się przed powrotem do Afganistanu. Chcieli przedostać się na Zachód, do bezpiecznego kraju.

Skontaktowali się z wieloma ambasadami, lecz za każdym razem jakiś szczegół w przepisach uniemożliwił im otrzymanie wiz w tak krótkim czasie, przez jaki mogli być w Rosji. Afgańscy studenci w Moskwie powiedzieli im o szlaku przez Białoruś i skontaktowali z ludźmi, którzy później okazali się przemytnikami.

Ci ludzie zaoferowali, że przewiozą ich przez Białoruś i twierdzili, że na samą granicę można dojechać taksówką. Mówiąc o tym, Khaled żartuje z kolegi, który jeszcze w samochodzie zjadł cały swój prowiant – był bowiem przekonany, że szybko znajdzie się w bezpiecznym miejscu.

**Jadąc do Polski, myśleliśmy: „To kraj europejski, na granicy pokazemy paszporty, opowiemy o naszej sytuacji – jesteście przecie z Afganistanu – a strażnik wpuści nas i powie: »W Afganistanie jesteście w niebezpieczeństwie, możecie wjechać«”. Kiedy jednak białoruscy żołnierze odprowadzili nas na granicę polski, strażnik powiedział: „Nie wiecie, co tu się dzieje? Trzeba było czytać wiadomości”. W tamtym czasie, na początku października, w mediach niewiele mówiło się o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej, a my śledziliśmy głównie informacje z Afganistanu.**

Kiedy grupa przybyła na granicę, białoruscy żołnierze zdawali się być mili. Wszystko zmieniło się w momencie, gdy mężczyźni po raz pierwszy nie zostali przepuszczeni na polską stronę – zabronili im wrócić w głąb kraju, grozili bronią.



fot: Agnieszka Sadowska



fot: Agnieszka Sadowska

Strefa przygraniczna w Białorusi zamknięta jest ogrodzeniem. Mężczyźni spędzili w niej trzy dni, szukając wyjścia. Kiedy skończyły im się zapasy wody i jedzenia, spróbowali przejść przez ogrodzenie po białoruskiej stronie. Okazało się najeżone czujnikami ruchu, więc w krótkim czasie na miejscu zjawili się pogranicznicy. Szczuli mężczyzn psami, bili, przystawiali broń do głowy. Kiedy jednemu z Afgańczyków udało się uciec, białoruski żołnierz, chcąc ich przestraszyć, strzelił kilka centymetrów obok głowy jednego z pozostałych: „Kaźcie mu wrócić!”. Khaled i koledzy nie złamali się. Mieli jeszcze nadzieję, że uciekinierowi uda się wezwać pomoc, która zdoła do nich dotrzeć. Wtedy jednak Białorusini zabrali grupę w inne miejsce. W kolejnych dniach mężczyźni nie jedli, pili wodę z liści.

**Patrzyłem na moich wycieńczonych, śpiących kolegów. Wyglądali jak umarli. Płakałem. Napisałem post na Facebooku – że zrobiliśmy błąd, umrzemy na granicy i to pewnie ostatni raz, kiedy znajomi czytają jakąkolwiek wiadomość ode mnie.**

RELACJA ANDRZEJA MELLERA



Post został udostępniony wiele razy, a informacja o Afgańczykach dotarła do polskiego dziennikarza, Andrzeja Mellerera. Ten nawiązał kontakt z Khaledem i Fundacją Ocalenie. Dopóki jednak grupa znajdowała się w Białorusi, jakkolwiek pomoc była niemożliwa. Tymczasem mężczyźni – błąkając się wzdłuż obu granic, nie wiedząc, co robić – spotkali kolejnych białoruskich żołnierzy. Ci okazali się dobrymi ludźmi. Mówili, że nie chcą być na pograniczu, kazano im pełnić tam służbę.

Zabrali grupę Khaleda do miejsca, w którym mężczyźni dostali chleb i wodę – każdy z nich wypił po trzy butelki. Żołnierze podładowali ich telefony. Powiedzieli: „Nie możecie zawrócić do Białorusi, musicie przejść do Polski. Pokażemy wam, którądy to zrobić i nie wracajcie więcej. Inni nie będą tak dobrzy jak my”.

Khaled z przyjaciółmi czekali aż się ściemni. Ukrywali się przed Białorusinami, by nie narazić się na przemoc, a przed Polakami – aby nie zdradzić, którądy spróbują przejść. Khaled śmieje się, gdy wspomina, jak uciszał chrapiących kolegów.

Podczas pierwszej próby zostali zatrzymani, będąc jeszcze po białoruskiej stronie. Spędzili noc, paląc ognisko z własnych skarpetek w pobliżu polskich pograniczników, rozmawiając z nimi. Jeden z nich powiedział: „Nie możemy wam pomóc, gdy jesteście w Białorusi. Może będziemy mogli, gdy spotkamy się w Polsce”. Przejście udało się drugiej nocy.

**To było jak w grze komputerowej. Obserwowaliśmy strażnika, który świecił latarką na lewo i prawo. Śledziliśmy jego ruchy. Zwalniały, kiedy zrobił się zmęczony i już mu się nie chciało. Wtedy udało się nam przedostać na drugą stronę.**

Biegli kilka kilometrów, aż do pierwszej wioski czy miasteczka – tam stanęli. Robiło się jasno. Zastanawiali się, czy mogą pokazać się w swoich poszarpanych przez psy ubraniach. W kurtce Khaleda była wielka dziura, jego kolega nie miał rękawa, a spodnie posklejali taśmą klejącą. Zanim zdecydowali, co robić dalej, na miejscu byli już strażnicy graniczni. Wśród nich był też ten, z którym rozmawiali poprzedniej nocy. „Obiecałeś nam pomóc!” – mówili Afgańczycy, płacząc. Rzeczywiście, mężczyzna rozmawiał z dowódcą. Bezskutecznie. Grupę wywieziono do Białorusi.

Kolejnej nocy ponownie udało im się przejść. Tym razem wiedzieli, że nie mogą wyjść z lasu. Nie mieli zresztą już sił, aby iść daleko. Mimo braku zaufania i obaw, że udostępnią swoją lokalizację policji, desperowani napisali do Meller. Działaczki Fundacji Ocalenie nie mogły dotrzeć do grupy w strefie stanu wyjątkowego, ale z pomocą przyszły mieszkanki i mieszkańcy strefy. „Zjedliśmy pierwszy prawdziwy posiłek od ośmiu dni” – wspomina Khaled. Mężczyźni zamienili swoje poszarpane, przemoczone i brudne ubrania na nowe. Aby iść dalej i wyjść ze strefy, ponownie czekali na noc.

Tym razem trafili na bagna – Khaled kilkakrotnie wpadł w muł. Wspomina, że gdyby nie koledzy, na pewno by utonął. W końcu jednak udało im się ukryć przy drodze i ponownie wezwali działaczki Fundacji Ocalenie. W tym czasie obok nich wiele razy przejeżdżały samochody polskich służb. Zatrzymywały się, ktoś z nich wychodził i rzucał światło latarki na las. Ich kryjówka była jednak wystarczająco dobra. Później, będąc już



fot: Agnieszka Sadowska



fot: Agnieszka Sadowska

w placówce staży granicznej, Khaled dowiedział się, że strażnicy szukali właśnie ich – kamerami uchwycili czterech, idących przez las mężczyzn.

Khaled pamięta, jak działaczki wiele razy tłumaczyły jemu i kolegom, że mogą wnioskować o ochronę międzynarodową w Polsce i otrzymają wsparcie Fundacji w tym procesie. Aby tak się stało, konieczne będzie jednak wezwanie straży granicznej, a wynik niepewny – strażnicy mogą zabrać ich do placówki i przyjąć wnioski, lecz równie dobrze mogą wywieźć ponownie do Białorusi. Mężczyźni zaryzykowali – nie mieli sił, by ruszyć dalej. W zasadzie nie wiedzieli nawet, dokąd w ogóle mieliby pójść. Tym razem się udało.

Afgańczycy spędzili w placówce straży granicznej kilka dni, gdzie dostawali chleb z masłem. Khaled takie samo masło widział później w Biedronce – przypomina mu o tamtym czasie. Nie jedli jednak prowiantu, który otrzymali od działaczek Fundacji. Obawiali się, że będzie potrzebny, jeśli strażnicy ponownie wywiozą ich do lasu.

Tak się nie stało. Mężczyźni trafili do Strzeżonego Ośrodka dla Cudzoziemców w Wędrzynie, a następnie do kolejnego – w Krośnie Odrzańskim. W końcu Khaled znalazł się w Warszawie, gdzie ugościła go polska rodzina. Oczekując na przyznanie mu statusu uchodźcy, przez sześć miesięcy nie może pracować zarobkowo. Angażuje się więc jako wolontariusz w pomoc uchodźcom i uchodźczyniom z Ukrainy oraz tym, którzy wychodzą z ośrodków strzeżonych.

**Afganistan od 45 lat jest targany wojnami. Dlatego Khaled wyruszył w drogę. Kilka lat temu przeżył atak terrorystyczny, po którym w jego głowie pozostał odłamek. Miał szczęście – zginęło wtedy wielu jego znajomych. Chciałby bezpiecznego życia dla swoich przyszłych dzieci. Chce też pomóc w wyjeździe swoim siostrom oraz rodzicom, aby i oni żyli w bezpieczeństwie i spokoju.**

CZĘŚĆ PIERWSZA

# Przemoc państwa

KONFERENCJA PRASOWA  
FUNDACJI OCALENIE  
11 STYCZNIA 2022 R.



Pomagając na polsko-białoruskim pograniczu, regularnie spotykamy się z nadużyciami służb. 6 października działaczki Fundacji zostały zatrzymane na kilkanaście godzin przez policję, a następnie skute kajdankami i doprowadzone na rozprawę w trybie przyspieszonym – za przejazd przez obszar objęty stanem wyjątkowym. Regularnie byliśmy zwracane przez patrole stojące kilkadziesiąt lub kilkaset metrów przed granicą strefy, co oznacza, że – w praktyce – służby w dowolny sposób rozszerzają jej zakres. 20 listopada pracownica Fundacji oraz wolontariusze zostali zatrzymani przez żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy wyrwali im z rąk telefony. **11 stycznia sprzęt do pierwszej pomocy (defibrylator oraz plecak medyczny) został zabrany przez strażników granicznych.** Udało się go odnaleźć dopiero po próbie zgłoszenia przez nas kradzieży.

MILITARYZACJA POGRANICZA  
- STRONA STRAŻY GRANICZNEJ



- RELACJA PAP

- RELACJA RP

**Militaryzacja pogranicza** oznacza jednak przede wszystkim łapanie i wywózki oraz systematyczną przemoc wobec migrantów i migrantek. Przemoc, którą rząd próbuje sankcjonować kolejnymi aktami prawnymi – niemniej są one sprzeczne z Konstytucją Rzeczypospolitej i prawem międzynarodowym.



PRZEMOC PAŃSTWA

# Przetrzywanie 32 osób w Usnarzu Górnym

**Dzisiaj, po tym, co widzieliśmy na granicy w kolejnych miesiącach, już nas to tak bardzo nie dziwi. Ale w sierpniu to było nie do pomyślenia: kilkadziesiąt osób uwięzionych na granicy.**

[z wywiadu z pracownikiem Fundacji Ocalenie]

W sierpniu 2021 roku media i różnego rodzaju organizacje mogły bezpośrednio obserwować postępowanie służb, które kordonem otoczyły 32 osoby. Tym samym nie pozwolono im przemieścić się do Polski, podczas gdy z drugiej strony wstępu zabraniali im pogranicznicy białoruscy. 2 września, kiedy weszło w życie rozporządzenie prezydenta Andrzeja Dudy o stanie wyjątkowym, śledzenie tych działań stało się niemożliwe, a Fundacja Ocalenie musiała zlikwidować obóz, z którego monitorowała działanie funkcjonariuszy i stan uwięzionych osób.

Zgodnie z deklaracjami ludzi uwięzionych na polsko-białoruskiej granicy w Usnarzu Górnym, zanim strażnicy ich uwięzili, znajdowali się oni już dalej w głębi Polski. Był to więc pierwszy *push-back*, o którym wiemy. Osoby te zostały wytapane przez policję, która przekazała je straży granicznej. Funkcjonariusze SG, zamiast skierować ludzi do ośrodków dla cudzoziemców, odwieźli ich w większej grupie na granicę – **kazano im przedostać się na drugą stronę**. Tam napotkali pograniczników białoruskich, którzy nie zezwolili na przejście 32 osób.

RELACJA W TVN24  
„AFGAŃCZYCY TWIERDZA,  
ŻE PRZENIOSŁA ICH TAM  
POLSKA POLICJA, TA ZAPRZECZA”



**Pierwsze wspomnienie: przyjechaliśmy w nocy, zobaczyliśmy podświetlone wozy, żołnierzy w pełnym rynsztunku, z oddali ledwo było widać obóz, słyszeliśmy też pojedyncze głosy. Sądziliśmy, że ta sprawa będzie rozwiązana w ciągu kilku godzin. Później, że to kwestia najwyżej dni. A zamieniło się to w niekończącą się opowieść.**

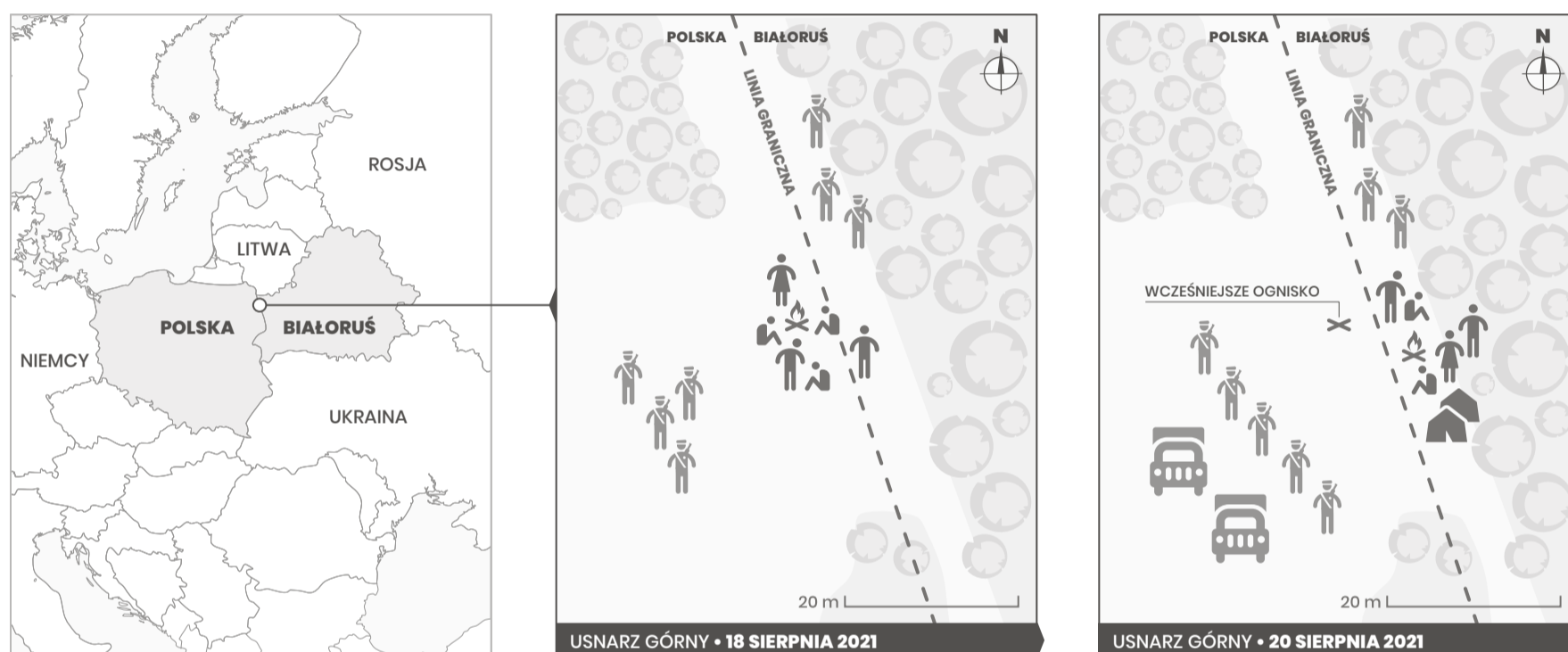
[z wywiadu z pracownikiem Fundacji Ocalenie]

Od 18 sierpnia 2021 r. zespół Fundacji Ocalenie był stale obecny w Usnarzu Górnym. Zgodnie z informacją, jaką następnego dnia po przybyciu uzyskaliśmy od uwięzionych ludzi, był to już 10. dzień przetrzymywania ich przez straż graniczną i 24. dzień drogi. Po przyjeździe nikt z nas nie został jednak dopuszczony do grupy, stąd też rozmowa możliwa była dopiero kolejnego dnia – rozmawialiśmy z odległości 10-15 metrów, poprzez kordon wojskowych pojazdów.



Funkcjonariusze nie podali podstawy prawnej takiego ograniczenia naszego kontaktu. Ich zadaniem było pilnowanie, aby nikt z Afgańczyków i Afganek nie znalazł się po stronie polskiej. Miałoby to uzasadniać brak interwencji humanitarnej i niewpuszczanie tych osób dalej. Jednakże **dwie niezależne analizy – Amnesty International oraz Bartłomieja Stroińskiego – pokazują, że obóz przez jakiś czas w dużej części znajdował się na terytorium Polski.** Przetrzymany w nim osoby przekazały nam, że ok. 27–28 sierpnia polscy funkcjonariusze kazali im przesunąć namioty w kierunku Białorusi. Stało się to po publikacji w internecie zdjęć satelitarnych, które ukazywały, że większość grupy znajdowała się właśnie po polskiej stronie.

## POŁOŻENIE OBOZOWISKA OSÓB UCHODźCZYCH



Źródło: Śledztwo Amnesty International/Raport Bartłomieja Stroińskiego

Podczas pierwszego kontaktu zebraliśmy najważniejsze informacje: w grupie znajdowały się 32 osoby z Afganistanu (5 kobiet, w tym szesnastolatka; w grupie był także siedemnastolatek). Mówili w języku dari (dialekcie języka perskiego). Powodem ucieczki z Afganistanu było zagrożenie ze strony Talibów, w tym groźby śmierci za współpracę z organizacjami międzynarodowymi i byłym afgańskim rządem. W przypadku kobiet powodami były także praca zawodowa (jako nauczycielka) oraz uczęszczanie do szkoły i na studia. Część osób przetrzymywanych na granicy miała wśród najbliższych członków rodziny osoby zamordowane przez Talibów, a im samym – oprócz śmierci – groziły porwania.

Już w pierwszej rozmowie z nami grupa zgłosiła problemy zdrowotne, w tym chore nerki oraz uraz kręgosłupa. Od 24 godzin nie jedli i nie pili. Wcześniej jedzenie i wodę dostarczali im polscy pogranicznicy, lecz w chwili pojawienia się pierwszych medialnych publikacji o zdarzeniach – przestali.





RELACJA POSŁA  
MACIEJA KONIECZNEGO  
Z USNARZA GÓRNEGO

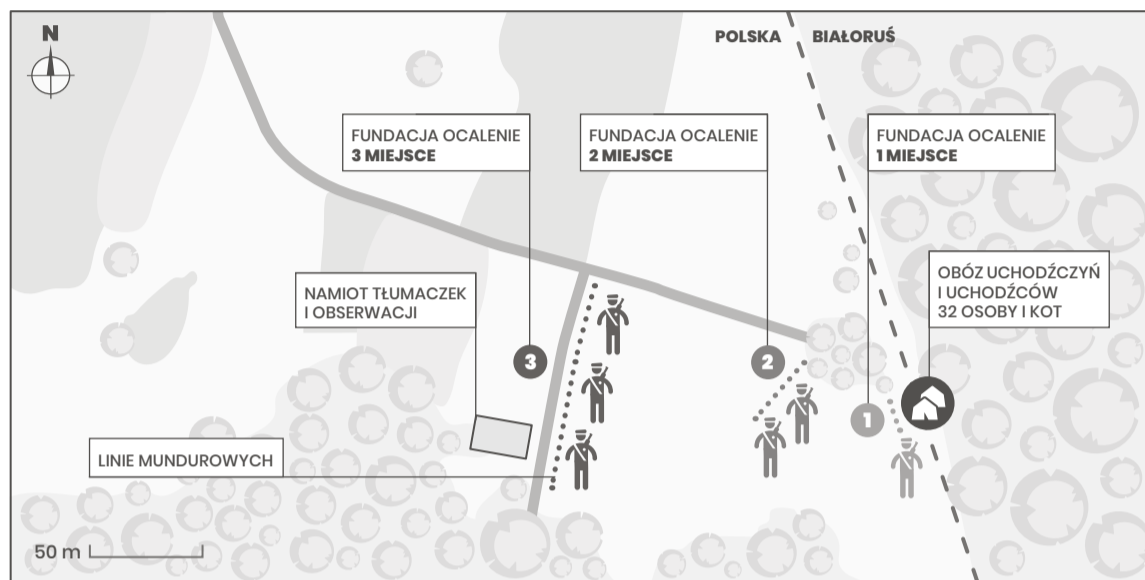


Choć osoby pracujące w Fundacji Ocalenie nie miały bezpośredniego fizycznego dostępu do przetrzymywanych 10 metrów dalej Afgańczyków i Afganek, tę możliwość mieli posłowie na sejm (choć później im także tego wzbroniono). Poseł Maciej Konieczny mógł więc dostarczyć wodę, jedzenie (w tym posiłki przygotowane przez okoliczne mieszkańki), namioty, śpiwory i powerbanki.

Osoby, z którymi rozmawialiśmy, deklarowały, że zgłosiły funkcjonariuszom straży granicznej chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce. W odpowiedzi usłyszały, że „mają wracać do domu”. W kolejnych dniach wielokrotnie asystowaliśmy całej grupie w zgłaszaniu woli składania wniosków o wspomnianą ochronę międzynarodową. Każda z osób miała też pełnomocnika pośród koordynowanego przez nas zespołu adwokatów i radców prawnych (pełnomocnictwa udało się przekazać za pośrednictwem posła). Wbrew przepisom Konstytucji RP, prawu Unii Europejskiej, Konwencji dotyczącej statusu uchodźców i ustaw, deklaracje naszych klientów pozostały zignorowane przez strażników granicznych, a pełnomocnikom odmawiano kontaktu z mocodawcami. Władze całkowicie zignorowały także postanowienia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 25 sierpnia o zastosowaniu środków tymczasowych. Zobowiązywały one Polskę do zapewnienia naszym klientom wody, jedzenia, pomocy medycznej i schronienia. Zignorowano również kolejne postanowienie, które nakazywało umożliwienie przetrzymywanym w Usnarzu Górnym osobom kontaktu z pełnomocnikami. Przez cały ten czas udało się wylegitymować tylko jednego funkcjonariusza straży granicznej – co zarejestrowały media. Co więcej, strażnicy, policjanci i wojskowi nie przedstawiali legitymacji nawet na wezwanie posłów i senatorek.

W pierwszych dniach straż graniczna poszerzała obszar, do którego nie wpuszczała organizacji i mediów. Kordon stanął najpierw 50, następnie 150 metrów od uwięzionej grupy. Strażnicy nie podawali powodu ograniczenia dostępu do tego obszaru lub powoływali się na „operację przygraniczną”. Jednocześnie jednak właściciel pola, na które nie miałyśmy wstępu, mógł wjechać na swój teren, by zebrać siano.

## STOPNIOWE PRZESUWANIE OBOZU FUNDACJI OCALENIE



Źródło: Materiały wewnętrzne Fundacji Ocalenie

W odpowiedzi na ograniczanie nam swobodnego przemieszczania się, w sposób spontaniczny utworzyliśmy obóz. Celem było zapobieżenie dalszemu odsuwaniu nas od uwięzionej grupy. Zostając nocą w jej pobliżu, nie ryzykowałyśmy, że kiedy przyjdziemy na miejsce kolejnego dnia, zastaniemy kordon służb w jeszcze większym oddaleniu od Afgańczyków i Afganek. Spora odległość utrudniała komunikację.



foto: Łukasz Głowala • TESTIGO DOCUMENTARY

Podczas gdy tłumaczki współpracujące z Fundacją mogły korzystać z megafonów, uwięzieni ludzie odpowiadali krzyżąc lub – aby oszczędzić głos – unosząc prawą bądź lewą rękę. Funkcjonariusze regularnie utrudniali lub uniemożliwiali komunikację. Zagłuszali nas włączonymi silnikami samochodów, dodawaniem gazu na jałowym biegu, włączaniem syren w autach, emitowaniem dźwięków innymi urządzeniami oraz zastaniając uwięzione osoby kordonem pojazdów i zakazując im odpowiadania poprzez podnoszenie rąk.



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY

Mimo trudności w komunikacji, w kolejnych dniach nasi klienci przekazywali informacje o pogarszającym się stanie zdrowia poszczególnych osób. **Zgłaszali: bóle nerek, kręgosłupa i całego ciała, ropę lecącą od wielu dni z pępka, problemy z oddychaniem, bóle w klatce piersiowej, gorączkę, wymioty, biegunkę, inne objawy przeziębieniowe, wycieńczenie, ekstremalny stres.**

Już trzeciego dnia naszego pobytu w Usnarzu usiłowaliśmy wezwać karetkę do jednej z kobiet, jednakże – według dyspozytora – grupa znajdowała się „pod opieką straży granicznej i tylko oni mogli to zrobić”.

Strażnicy (zarówno wtedy, jak i później – łącznie co najmniej 18 razy) odmawiali jednak wezwania owej karetki, przekazania leków, a kiedy zespół medyczny był na miejscu, także dostępu lekarzy do grupy. Odmawiali również przekazania jedzenia oraz środków higieny osobistej, o które prosiły nas kobiety.

## DZIAŁANIA POLSKICH SŁUŻB W USNARZU GÓRNYM

- 9 SIERPNIA ○ Prawdopodobna **data uwięzienia** Afgańczyków i Afganek na granicy.
- 19 SIERPNIA ○ Strażnicy graniczni **ignorują deklaracje** przetrzymywanych osób o chęci ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce, złożone w asyście pełnomocników.
- 20 SIERPNIA ○ Funkcjonariusze **odsuwają osoby z mediów i organizacji pozarządowych** o 50 m od obozowiska.
- 21 SIERPNIA ○ Funkcjonariusze odsuwają osoby z mediów i organizacji pozarządowych o 150 m od obozowiska.
- 21 SIERPNIA ○ Strażnicy graniczni po raz pierwszy **odmawiają wezwania karetki i przekazania leków** uwięzionym osobom.
- 22 SIERPNIA ○ Na miejsce przyjeżdża prywatna karetka. Strażnicy graniczni nie dopuszczają jej do chorych osób.
- 24 SIERPNIA ○ Strażnicy graniczni **uniemożliwiają dostarczenie uwięzionym osobom leków, jedzenia i wody** przez jednego z postów.
- 25 SIERPNIA ○ Europejski Trybunał Praw Człowieka zasądza środki tymczasowe wobec uwięzionych Afgańczyków i Afganek.
- 25 SIERPNIA ○ Strażnicy graniczni, wbrew decyzji ETPC, nie dopuszczają do dostarczenia grupie wody, jedzenia i leków.
- 27 SIERPNIA ○ Po publikacji analizy położenia obozu, funkcjonariusze nakazują przetrzymywanym osobom przesunąć go w stronę białoruskiej granicy.
- 28 SIERPNIA ○ **Wszystkie przetrzymywane osoby są chore.** Na miejsce przyjeżdża kolejna karetka, funkcjonariusze służb (SG, policji) **odmawiają dopuszczenia pomocy medycznej.**
- 29 SIERPNIA ○ **Jedna z kobiet ma problemy z oddychaniem.** Funkcjonariusze odmawiają dopuszczenia do chorej pomocy medycznej.
- 30 SIERPNIA ○ **Stan zdrowia całej grupy pogarsza się.** Funkcjonariusze odmawiają dopuszczenia pomocy medycznej.
- 31 SIERPNIA ○ **Jedna z przetrzymywanych osób traci przytomność.** Funkcjonariusze odmawiają dopuszczenia pomocy medycznej.
- 1 WRZEŚNIA ○ Ostatni dzień obecności Fundacji Ocalenie oraz innych organizacji, osób aktywistycznych i mediów w Usnarzu Górnym. **Po północy zaczyna obowiązywać stan wyjątkowy.**



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY

RELACJE OKO PRESS  
Z USNARZA GÓRNEGO  
– 12 WRZEŚNIA 2021

– 16 STYCZNIA 2022



**Grupa 32 osób przetrzymywana była pod gołym niebem. Znajdowała się na niewielkiej przestrzeni, bez możliwości zataśnienia potrzeb fizjologicznych w intymności, w pogarszającej się pogodzie, a także w otoczeniu zamaskowanych i uzbrojonych w długą broń palną strażników granicznych oraz żołnierzy, którzy byli oddaleni od nich o ok. 5-10 metrów.**

**Trwało to mniej więcej od 9 sierpnia do 20 października. W tym czasie postawiono wzdłuż granicy barierę z drutu żyłkowego. Przed północą 1 września, kiedy opuszczaliśmy Usnarz Górny – zmuszone wprowadzeniem stanu wyjątkowego – ogrodzenie z concertyny było już kilkaset metrów od grupy naszych klientów.**

**20 października zdesperowani ludzie przeszli przez drut na polską stronę. Funkcjonariusze służb użyli wobec nich gazu łzawiącego, ponownie wyłapali, skuli, zniszczyli telefony i wypchnęli do Białorusi.**

**Dziewięć miesięcy później, w marcu 2022 r., tylko jednemu z nich udało się ponownie dostać do Polski. W chwili ukończenia raportu, przebywa w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców.**

**Los pozostałych 31 osób jest nam nieznan.**



PRZEMOC PAŃSTWA

# Strefy stanu wyjątkowego i zakazu przebywania

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RP  
Z 2 WRZEŚNIA 2021 R.



Prezydent Andrzej Duda, rozporządzeniem z 2 września 2021 r., wprowadził stan wyjątkowy na terenie 183 miejscowości (właściwie „obrębów ewidencyjnych”) w województwach podlaskim i lubelskim.

KOMENTARZ DO ROZPORZĄDZENIA  
O STANIE WYJĄTKOWYM



Następnie – 1 października – przedłużył jego obowiązywanie na kolejne 60 dni. Komentatorzy wskazują jednak, że opisane tu wprowadzenie stanu wyjątkowego było niezgodne z Konstytucją.

### **CZĘŚĆ ZAKAZÓW WPROWADZONYCH ROZPORZĄDZENIEM O STANIE WYJĄTKOWYM:**

- **zawieszenie prawa do organizowania i przeprowadzania zgromadzeń**, imprez masowych, a także imprez artystycznych oraz rozrywkowych, które nie są uznane za imprezy masowe;
- całodobowy **zakaz przebywania** w oznaczonych miejscach, obiektach i obszarach;
- **zakaz utrwalania** za pomocą środków technicznych wyglądu lub innych cech określonych miejsc, obiektów lub obszarów;
- **ograniczenie dostępu do informacji** publicznej dotyczącej czynności prowadzonych na obszarze objętym stanem wyjątkowym w związku z ochroną granicy państwowej oraz zapobieganiem i przeciwdziałaniem nielegalnej migracji.

USTAWA Z 17 LISTOPADA 2021 R.



Kolejnym krokiem władz była zmiana ustawy o granicy państwowej. Z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji za projekt odpowiedzialny był Sekretarz Stanu Maciej Wąsik. We wspomnianej ustawie dodał artykuły pozwalające na wprowadzenie ministrowi – ponownie rozporządzeniem – zakazu przebywania na przylegającym do granicy obszarze. Najnowsze rozporządzenie obowiązuje do 30 czerwca 2022 r.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SWIA  
Z 28 LUTEGO 2022 R.



Wszystkie te akty prawne przewidują kilkanaście wyjątków od zakazu przebywania. Przede wszystkim dotyczą one: mieszkańców miejscowości (nie mogą oni jednak swobodnie poruszać się po całej strefie, a jedynie w okolicach swojej miejscowości), osób załatwiających w strefie sprawy codzienne oraz służb.

**Zakaz obowiązuje natomiast pracowników i pracownice organizacji humanitarnych. Ograniczona jest też obecność mediów, na którą zgodę musi wydać komendant placówki straży granicznej.**

W połowie października działaczki Fundacji Ocalenie zostały na 12 godzin zatrzymane przez policję. Powodem był przejazd przez strefę objętą stanem wyjątkowym. Aktywistki wracały do bazy z interwencji, podczas której udzieliły pomocy sześciu osobom (w tym dwójce dzieci). Jechały drogami, które nie były oznaczone jako wjazd do strefy. Po zorientowaniu się, że są w miejscowości, która jest nią objęta, postanowiły wyjechać główną drogą – nie kryły się więc przed policją. Mimo to policjanci zatrzymali je i o godzinie 2 w nocy zamknęli w areszcie. Były tam aż do godziny 14 następnego dnia, kiedy to skute kajdankami, zostały doprowadzone na rozprawę w trybie przyspieszonym. Sąd uniewinnił obie działaczki, dostrzegając, że jedynie przejeżdżały przez strefę, a tego typu tranzyt był dozwolony.

## **AKTY PRAWNE WPROWADZAJĄCE STAN WYJĄTKOWY I STREFĘ ZAKAZU PRZEBYWANIA**

- 2 WRZEŚNIA 2021 ○ Rozporządzenie Prezydenta RP Andrzeja Dudy w sprawie **wprowadzenia stanu wyjątkowego** na obszarze części województwa podlaskiego oraz części województwa lubelskiego
- 1 PAŹDZIERNIKA 2021 ○ Rozporządzenie Prezydenta RP w sprawie **przedłużenia stanu wyjątkowego** wprowadzonego na obszarze części województwa podlaskiego oraz części województwa lubelskiego
- 17 LISTOPADA 2021 ○ Ustawa o **zmianie ustawy o ochronie granicy państwowej** oraz niektórych innych ustaw
- 28 LUTEGO 2022 ○ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie **wprowadzenia czasowego zakazu przebywania** na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Republiką Białorusi
- 30 CZERWCA 2022 ○ Koniec obowiązywania zakazu przebywania wprowadzonego rozporządzeniem z 28 lutego

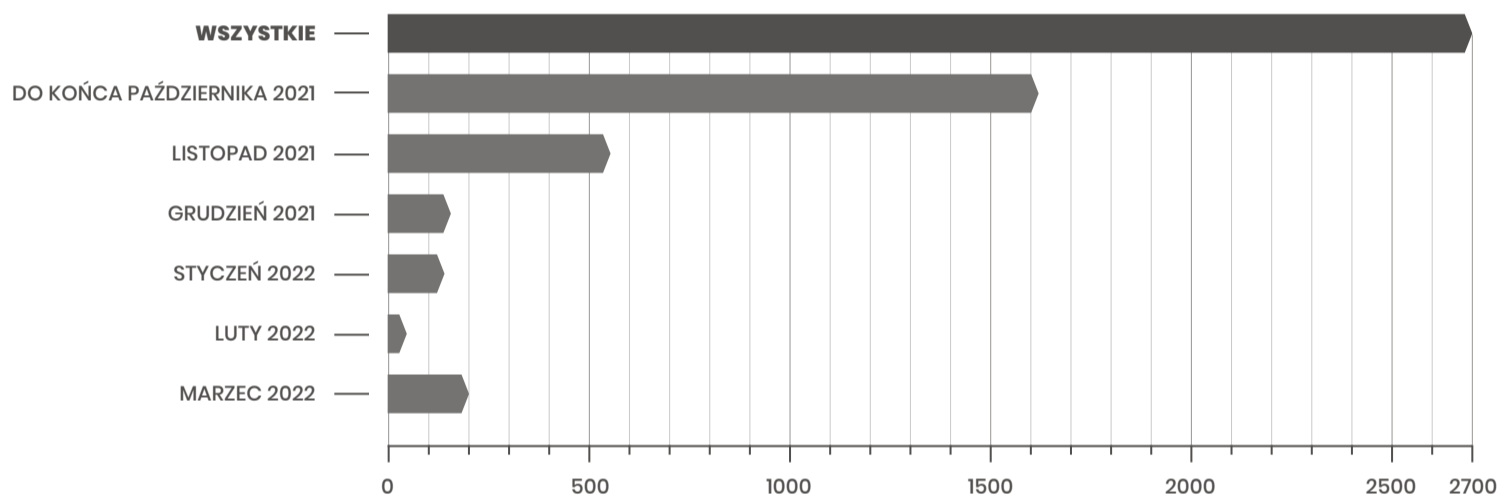
Poniżej znajduje się opis interwencji, w której – aby ratować życie młodej dziewczynki – konieczne było przekroczenie granicy strefy stanu wyjątkowego. Osoby z naszego zespołu ukarano za wejście do niej mandatami. Owe mandaty zostały jednak zaskarżone, z czego w jednym przypadku – skutecznie. Adwokat powołał się na dwie przesłanki: stan wyższej konieczności oraz brak umocowania rozporządzeń Prezydenta i Rady Ministrów w ustawie oraz Konstytucji Rzeczypospolitej.



Konieczność ratowania życia jest, oczywiście, ważniejsza niż obowiązek przestrzegania zakazu przebywania w strefie stanu wyjątkowego. Zakaz ten jest zresztą nieskuteczny, ponieważ nie zaistniały określone w Konstytucji przesłanki do jego wprowadzenia: realne zagrożenie konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli lub porządku publicznego. Sąd uznał drugi z wymienionych tu argumentów. Skoro bowiem prawo nie zostało złamane, powoływanie się na ratowanie życia – jako powód złamania prawa – okazało się niepotrzebne.

Niezależnie od decyzji sądów, a nawet uznania nielegalności stanu wyjątkowego i zakazu przebywania, ustanowienie strefy jest istotną przeszkodą w niesieniu pomocy na granicy. Interweniując na tym obszarze, ryzykujemy konfrontacją ze służbami i zatrzymaniem działań pomocowych na kilka lub nawet kilkadziesiąt godzin (w opisaney wyżej sytuacji pomoc Fundacji została zatrzymana na kilkanaście godzin).

### LICZBA OSÓB ZGŁASZAJĄCYCH SIĘ NA NUMER ALARMOWY FUNDACJI OCALENIE\*



\* Liczba osób, w których imieniu kontaktuje się z nami jedna osoba, nie zawsze jest znana.

### LICZBA WEZWAŃ O POMOC, W TYM\*:



\* Lokalizacja osób, które wzywają pomoc, nie zawsze jest znana.

Co najmniej 12% wezwań o pomoc, które otrzymaliśmy, pochodziło od ludzi znajdujących się w strefie. W takich przypadkach pomaganiem obarczone są osoby zamieszkujące ten obszar. Są one jednak pozbawione wsparcia organizacji, które nie mogą wjechać na dany teren. Trzeba przy tym pamiętać, że sieć pomagających mieszkańek i mieszkańców przygranicznych miejscowości jest rozłożona w sposób nierównomierny – są miejsca, w których angażuje się duża grupa ludzi, jak i takie, w których działające osoby są dość osamotnione i tym samym obciążone większą liczbą interwencji. Dostęp profesjonalnych organizacji humanitarnych do obszaru przygranicznego jest niezbędny.

# Czepiele

1-2 PAŹDZIERNIKA 2021 • DWULETNIA VIJAN



INTERWENCJA

**Początek regularnej obecności Fundacji Ocalenie na pograniczu i jedna z pierwszych interwencji. Grupa 10 Kurdów i Kurdyjek znajdowała się tuż przy granicy strefy stanu wyjątkowego. Dwie rodziny z dziećmi (dwulatka, czterolatką oraz ośmioletnim synem) i trzech dalszych dorosłych krewnych. Najmłodsze dziecko z niepełnosprawnością – dziecięcym porażeniem mózgowym. Mimo że grupa była zaledwie godzinę drogi samochodem od naszej bazy, dotarcie w pobliże zajęło nam kilka razy tyle.**

Otrzymywaliśmy bowiem tzw. pinezki (informacje o lokalizacji) z różnych, oddalonych od siebie o kilkanaście kilometrów miejsc – zdarza się, że lokalizowanie GPS jest błędne. Po dojechaniu w pobliże właściwej lokalizacji, czekaliśmy aż grupa przemieści się kilkaset metrów i wyjdzie poza strefę, aby móc jej pomóc. Około północy otrzymaliśmy wiadomość, że najmłodsze dziecko – Vijan (imię zmienione)

– przestaje oddychać. Zdecydowaliśmy się natychmiast interweniować.

W drodze do grupy nie widzieliśmy żadnych oznakowań, które informowałyby o wjeździe do strefy objętej stanem wyjątkowym. Oznakowane są główne drogi, a pomniejsze pozostały bez tablic mówiących o zakazie wjazdu (w wielu miejscach nawet do tej pory). O przypadkowy wjazd na obszar strefy było i nadal jest zatem łatwo. Mając jednak mapę strefy, wiedzieliśmy, że rodziny znajdują się w miejscowości objętej stanem wyjątkowym. Zastaliśmy grupę na drodze w małej wiosce.

Po szybkich oględzinach stwierdziliśmy, że choć oddech Vijan jest płytki, jej życiu nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. W samochodzie ogrzaliśmy ją i pozostałą dwójkę dzieci kocami elektrycznymi (cała trójka była w hipotermii). Stan dziewczynki polepszył się i ustabilizował.



fot: Łukasz Głowala • TESTIGO DOCUMENTARY

Zajęliśmy się także dorosłymi, dając im jedzenie i wodę, proponując ogrzanie się i łącząc z tłumaczem języka sorani. To wtedy, po rozmowie z rodzicami dziewczynki, dowiedzieliśmy się, że choruje ona na epilepsję i od tygodnia nie przyjmuje leków. Zdecydowaliśmy, wraz z rodziną, o wezwaniu karetki.

W oczekiwaniu na przyjazd zespołu ratowniczego i służb, zebraliśmy pełnomocnictwa – niestety, przez całą grupę zostały wypełnione nieprawidłowo. Osoby te były przestraszone i nieufne. Wyraźnie zdawały sobie sprawę z tego, czego my jeszcze tak dobrze nie wiedzieliśmy – że prawdopodobnie zostaną wywiezione z powrotem do Białorusi i być może tylko Vijan i jej rodzicom oraz bratu uda się tego uniknąć (jeśli dziewczynka zostanie zabrana do szpitala). Staraliśmy się zabezpieczyć wszystkich, tłumacząc zasady wnioskowania o ochronę międzynarodową. W tamtym czasie było już jasne, że wezwanie karetki wiąże się z obecnością straży granicznej, a tym samym z ryzykiem wywózki. Sądziliśmy jednak, że deklaracje chęci ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce oraz udzielane nam pełnomocnictwa będą respektowane przez służby.

Na miejscu najpierw pojawiła się straż graniczna, dopiero później karetka. Strażnicy byli teatralnie życzliwi. Wręczyli wszystkim po butelce wody, martwili się, że w grupie są dzieci. Prosilili nas także o przekazanie kolejnych pinezek, twierdząc, że chcą pomóc następnym, znajdującym się w pobliżu ludziom. Równocześnie otaczali grupę z długą bronią w rękach. Nie reagowali na nasze prośby, aby tę broń odłożyć. Na miejscu były w końcu dzieci i wycieńczeni ludzie, przy których eksponowanie karabinów było zupełnie nieuzasadnione czy wręcz szkodliwe.

Kiedy zespół medyczny udzielał pomocy dzieciom, strażnicy zapowiedzieli wystawienie nam mandatów za przebywanie w strefie stanu wyjątkowego. W pierwszej chwili odmówiliśmy ich przyjęcia. Wtedy zagrozili zatrzymaniem nas do czasu rozprawy sądowej w postępowaniu przyspieszonym. To, rzecz jasna, oznaczałoby niemożność pomagania kolejnym osobom, dlatego zdecydowaliśmy się przyjąć mandaty.

Vijan, wraz z ojcem, została odwieziona do szpitala, a jej matka i brat do jednostki straży granicznej. Pozostałe sześć osób, w tym czteroletnią dziewczynkę, zabrano innym samochodem. Jako że odjechał w głąb strefy, nie mogliśmy za nimi podążyć, w celu upewnienia się, czy osoby te trafiły do odpowiedniej placówki (zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami strażników).

**Kiedy wróciliśmy do bazy, dostaliśmy wiadomość z pinezką: grupa była już po stronie białoruskiej. Najprawdopodobniej zostali wypchnięci natychmiast, bez choćby krótkiego postoju w placówce straży, zebrania o nich informacji przez służby i – przy okazji – ogrzania się.**

**Rodzina Vijan trafiła do placówki straży granicznej, a następnie Fundacji Dialog. Dziewczynka przez kolejne dni nie otrzymywała leków na epilepsję i po ponownych atakach znów trafiła do szpitala. Jej rodzicom pozwolono na zmianę przebywać z dzieckiem.**

**Ich dalsze losy nie są nam znane.**



PRZEMOC PAŃSTWA

# Wywózki

# Narewka

10 PAŹDZIERNIKA 2021 • 13 OSÓB Z IRAKU



INTERWENCJA

O grupie błąkającej się w okolicach Narewki, w strefie stanu wyjątkowego, powiadomił nas mieszkaniec strefy. Wcześniej, kiedy spotykał grupy migrantów i migrantek, kilka razy wzywał straż graniczną, lecz zorientował się, że ci ludzie nie trafiają do bezpiecznych miejsc, ale są wywożeni do Białorusi – dlatego tym razem zadzwonił do nas. Obawiał się, że dużą, ponad dziesięcioosobową grupę szybko zauważą wojsko i policjanci, których w okolicy było wielu.

W grupie była czwórka dzieci (6, 11, 15 i 17 lat), cztery kobiety i pięciu mężczyzn. Wiedząc, że wszyscy są zdecydowani, by składać wnioski o ochronę międzynarodową w Polsce, przygotowaliśmy pełnomocnictwa i zaprosiliśmy dziennikarzy, by rejestrowali przebieg interwencji oraz zachowanie funkcjonariuszy.

Byliśmy przekonani, że obecność międzynarodowych mediów zabezpieczy grupę przed wywózką – tym bardziej, że były w niej osoby nieletnie. Poprzednia podobna interwencja zakończyła się pomyślnie. Był to jednak teren innej placówki straży granicznej.

W trzynastoosobowej grupie wszyscy byli w dość dobrym stanie zdrowia, oprócz jedenastoletniej Ali z chorobą oczu. Jedno jej oko było zabandażowane, powoli traciła wzrok w drugim i potrzebowała leków. Grupa spędziła wiele dni w lesie, a ten pobyt nie był jej pierwszym w Polsce – doświadczała wcześniej wywózek.

Straż graniczna przyjechała na miejsce po niespełna godzinie od wezwania. Funkcjonariusz dowodzący działaniami przyjął do wiadomości, że Alaa



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY

potrzebuje konsultacji medycznej. Wydawało się, iż przyjął również fakt, że wszystkie osoby zamierzają złożyć wnioski o ochronę międzynarodową w Polsce. Nie był jednak zainteresowany sprawdzeniem dokumentów naszych mocodawców ani udzielonych nam pełnomocnictw. Twierdził, że nie potrafi ocenić ich wiarygodności i tym samym nie może stwierdzić, czy mamy podstawy, aby żądać jego danych.

Po jakimś czasie na miejscu pojawiła się wojskowa ciężarówka z zasłoniętymi tablicami rejestracyjnymi. Całej grupie kazano do niej wejść – najpierw dorosłym, później dzieciom. Przy nich stanęli zamaskowani kominiarkami żołnierze z długą bronią. Do końca nie uzyskaliśmy informacji, do której placówki zostaną zabrani nasi klienci.



RELACJA WIDEO Z INTERWENCJI



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY

Pojechaliśmy więc za nimi, a innym samochodem jechał także jeden z mieszkańców strefy. Nas zatrzymał patrol policji, on mógł jechać dalej – choć tylko do kolejnego patrolu. Widział jednak, jak ciężarówka odjeżdża w stronę granicy, w kierunku przeciwnym niż najbliższa placówka straży granicznej. Niedługo później udaliśmy się do pobliskiej placówki w Narewce. Nikt nie chciał z nami rozmawiać. Nigdy nie dostaliśmy też odpowiedzi na wysłane następnego dnia zapytanie, dotyczące tego, gdzie są nasi klienci.

Pytania zadawały także media. W **materiale TVN** rzeczniczka prasowa straży granicznej twierdziła, że trzynastoosobowa grupa znajdowała się w placówce w Narewce. My jednak otrzymywaliśmy od klientów informacje, że noc spędzili w innym miejscu, prawdopodobnie w komisariacie w głębi strefy. Później pisali nam, że funkcjonariusze prowadzą ich przez las. Kolejną pinezkę i zdjęcia wysłali z Białorusi. Zdjęcia dziewczynki z zabandażowanym okiem – Ali, której historia jest tu przytoczona – można zobaczyć w przekazach medialnych. Można zobaczyć, jak była ogrzewana w naszym samochodzie, znajdowała się w wojskowej ciężarówce, a także na leśnej polanie w okolicach Tuszemli w Białorusi.

Zwróciliśmy się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu o nakaz wdrożenia przez Polskę środków tymczasowych wobec całej grupy.



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY

**W odpowiedzi strona Polska napisała, że nasi klienci nie byli nigdy w Polsce – nie zarejestrowano ich obecności. To dowodzi, że wobec tych osób nie podjęto żadnych czynności administracyjnych. Nie sprawdzono ich dokumentów, nie zarejestrowano, nie wysłuchano i zignorowano deklarację chęci złożenia wniosku o ochronę międzynarodową. Bez jakiegokolwiek weryfikacji tożsamości i zbadania sytuacji, wywieziono ich do Białorusi.**

POWSZECHNA DEKLARACJA  
PRAW CZŁOWIEKA.



Wypchnięcia (*push-back*) czy wywózki to nielegalne praktyki polskich władz, które uniemożliwiają osobom migrującym szlakiem przez Białoruś korzystanie z gwarantowanego w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka prawa do azylu. Artykuł 14. Deklaracji mówi:

**„W razie prześladowania, każda osoba jest uprawniona do ubiegania się o azyl i korzystania z niego w innych krajach”.**

KONWENCJA DOTYCZĄCA  
STATUSU UCHODźCÓW



Wyłapywanie migrantów i migrantek oraz wywożenie ich na granicę z Białorusią, gdzie każe im się przejść na drugą stronę, bez rozpoznania ich tożsamości i ignorując wolę złożenia wniosku o ochronę międzynarodową, jest sprzeczne z Konwencją dotyczącą statusu uchodźców z 1951 r. (popularnie określaną Konwencją Genewską) i Konstytucją Rzeczypospolitej.

RAPORT TESTIGO DOCUMENTARY  
DOTYCZĄCY WYWÓZEK



ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SWIA  
Z 20 SIERPNIĄ 2021 R.



USTAWA Z 14 PAŹDZIERNIKA 2021 R.

**Tymczasem polska straż graniczna stosuje *push-back* od początku kryzysu**, a polskie władze podjęły próbę następczej „legalizacji” tej praktyki. Najpierw przez rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 20 sierpnia 2021 r., a następnie nowelizacją ustawy o cudzoziemcach z 14 października 2021 r. Ustawa ta zawiera przepisy pozwalające komendantom placówek straży granicznej na wydawanie osobom zatrzymanym nakazu opuszczenia terytorium Polski niezwłocznie po przekroczeniu granicy, które było dokonane wbrew przepisom prawa. Szefowi Urzędu ds. Cudzoziemców pozwala zaś na pozostawianie bez rozpatrzenia wniosków o ochronę międzynarodową, które są złożone przez takie osoby.

OPINIA RZECZNIKA  
PRAW OBYWATELSKICH



UWAGI UNHCR

PROTEST OBWE

STANOWISKO EKSPERTÓW  
FUNDACJI IM. STEFANA BATOREGO

Podobnie jak w przypadku rozporządzeń oraz ustawy o stanie wyjątkowym i zakazie przebywania, **eksperti podkreślają niezgodność tych dokumentów z aktami wyższego rzędu, w tym z prawem międzynarodowym.**

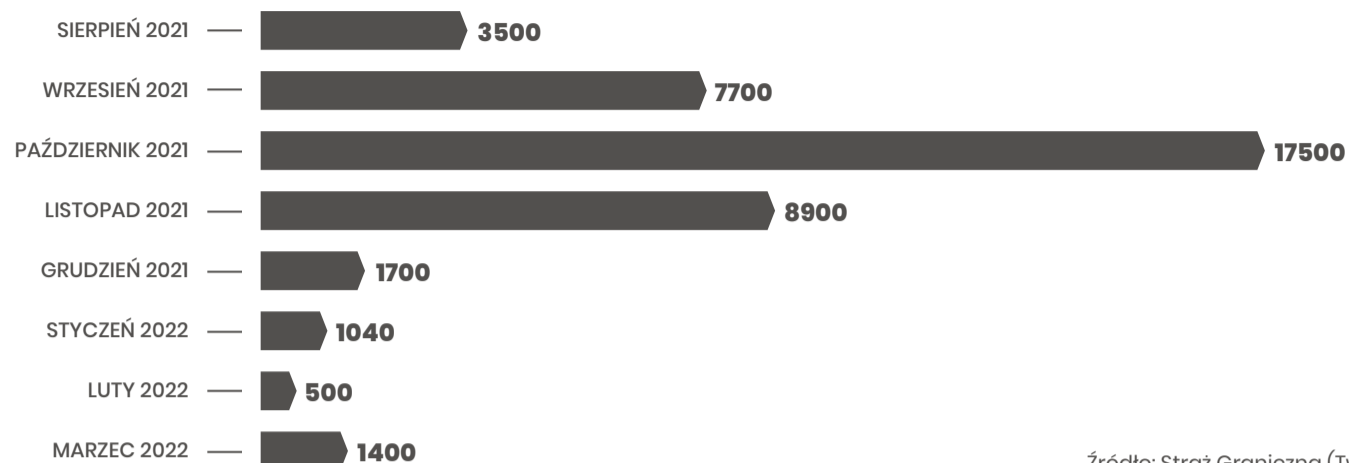
Z obserwacji i doświadczeń Fundacji Ocalenie wynika, że wywózki osób, których tożsamość i położenie najprawdopodobniej nie są przez straż graniczną w żaden sposób sprawdzane, są nagminne.

RAPORT GRUPY GRANICA



Autorki raportu Grupy Granica zauważają, że skalę wywózek mogą wskazywać dane przytaczane przez samą straż graniczną. SG regularnie publikuje informacje o „próbach przekroczenia granicy” – w 2021 roku miało ich być 39,7 tys.

## PRÓBY PRZEKROCZENIA GRANICY



Źródło: Straż Graniczna (Twitter)

Wyjaśnien, co kryje się pod terminem „prób przekroczenia granicy”, dostarczają odpowiedzi na interpelacje poselskie kierowane do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji:

**Próba nielegalnego przekroczenia granicy oznacza dokonanie lub usiłowanie przekroczenia granicy RP niezgodnie z obowiązującym prawem (zdarzenie to jest odnotowywane w dokumentacji służbowej Straży Granicznej). Obejmuje ono osoby zatrzymane za przekroczenie granicy wbrew przepisom prawa. Dotyczy także osób, wobec których udało się dokonać tzw. zapobieżenia – tj. bezpośrednio na granicy uniemożliwiono im jej przekroczenie, ale nie udało się podjąć wobec nich żadnych czynności karno-administracyjnych albo cudzoziemców pouczone i zawrócono do linii granicy. Jedna próba oznacza jedną osobę**

– wyjaśnia podsekretarz stanu Bartosz Grodecki, w odpowiedzi na interpelację posła Franka Sterczewskiego.

Z kolei w odpowiedzi na interpelację posłanki Urszuli Pastawskiej, Grodecki doprecyzowuje, że:

**Ta sama osoba próbująca kolejny raz przekroczyć w ten sposób granicę państwową jest ujmowana w statystykach SG jako dokonująca kolejnej próby.**

BIULETYN INFORMACYJNY  
DOT. SYTUACJI NA GRANICY PL-BY

AKTUALNOŚCI PODLASKIEGO  
ODDZIAŁU STRAŻY GRANICZNEJ

BIĄŁYSTOK ONLINE



Straż Graniczna regularnie podaje na stronie internetowej oraz Twitterze informacje o liczbie takich prób. Natomiast mniej systematycznie pojawiają się dane dotyczące zatrzymań i przypadków „zawrócenia do linii granicy państwowej”. W odpowiedzi na interpelację posłów i posłanek partii Razem, podsekretarz stanu w MSWiA informuje, że między 21 sierpnia a 21 listopada 2021 r. „zawrócenie do linii granicy państwowej” miało dotyczyć 31 210 osób. Efektem takiej rejestracji i publikowania danych jest to, że niemożliwe jest poznanie dokładnej liczby osób, które przekroczyły granicę i zostały ujawnione – czy to przez





fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY

Straż Graniczną, czy samodzielnie, próbując złożyć wniosek o ochronę międzynarodową. Dane Straży Granicznej rzeczywiście obrazują jednak skalę wywózek, przy czym są to wielokrotne wywózki tych samych osób, w tym dzieci. My natomiast udokumentowaliśmy kilkanaście wywózek (około 140 osób, w tym 25 dzieci) na podstawie komunikacji z ludźmi, którym udzieliliśmy pomocy, a którzy później wystali nam informację o swojej lokalizacji w Białorusi.

„PIERWSZY WYROK  
W SPRAWIE WYWÓZEK”



**28 marca 2022 zapadł pierwszy wyrok polskiego sądu w sprawie wywózek. Sędzia Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim (Wydział Zamiejscowy w Hajnówce), Joanna Panasiuk, uznała działania strażników granicznych z placówki w Narewce, którzy w sierpniu 2021 roku zatrzymali i wywieźli trzech Afgańczyków do rezerwatu w Puszczy Białowieskiej, w okolicie białoruskiej granicy, za niezasadne, nieprawidłowe i nielegalne.**

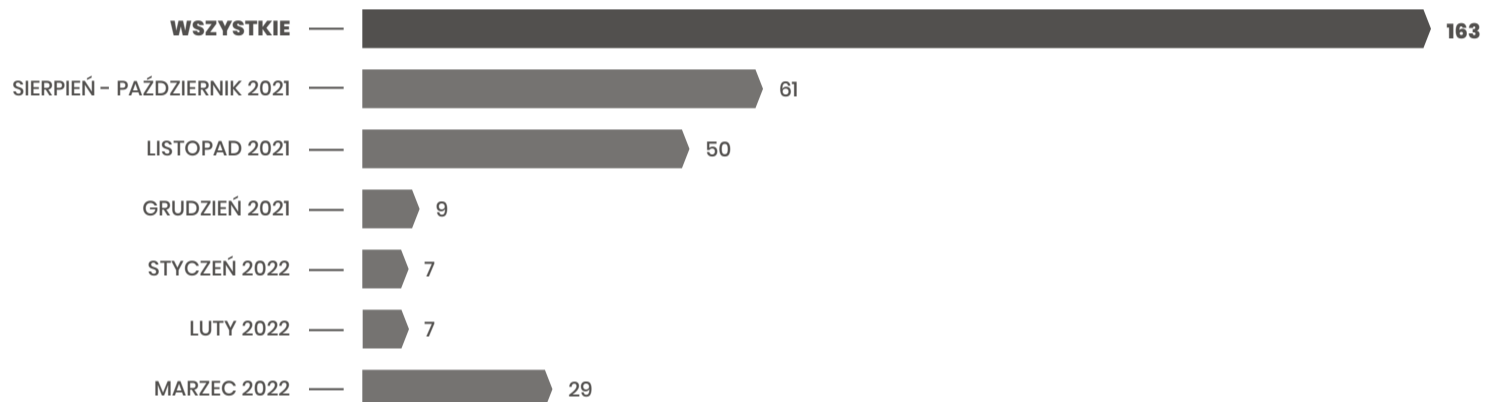
# Działania Fundacji Ocalenie

Celem obecności Fundacji Ocalenie na polsko-białoruskim pograniczu jest niesienie pomocy humanitarnej i wsparcia prawnego osobom, które przekraczając granicę, doświadczają przemocy państwowej ze strony służb polskich i białoruskich. Za taką przemoc uważamy nie tylko przemoc fizyczną, której sprawcami na ogół są białoruscy pogranicznicy, ale także wywózki ze strony polskiej, uniemożliwianie dostępu do schronienia, jedzenia oraz opieki medycznej w bezpiecznych warunkach (bez zagrożenia wywózką).

**Między sierpniem 2021 r. a końcem marca 2022 r. pomogliśmy około 750 osobom w 163 interwencjach. Naszymi klientami i klientkami były przede wszystkim osoby z Syrii, Afganistanu, Iraku (w tym irackiego Kurdystanu) oraz Jemenu.**

Wsparcie oferowane przez Fundację i inne grupy działające na granicy często jest niewystarczające. Do lasu dostarczamy ciepły posiłek, wodę, gorącą herbatę, suche i ciepłe ubrania na zmianę, buty, śpiwory, ogrzewacze do ciała, powerbanki czy zapas wysokokalorycznego jedzenia (niezbędnego zwłaszcza wtedy, gdy osoby, którym pomagamy, ponownie trafią do Białorusi). Oferujemy także pierwszą pomoc przedmedyczną. To wszystko pomaga jednak tylko w przetrwaniu kolejnych dwóch-trzech dni w lesie, pod gołym niebem.

### LICZBA INTERWENCJI FUNDACJI OCALENIE



### OSOBY, KTÓRYM POMOGŁA FUNDACJI OCALENIE



Niesienie w pełni wystarczającej pomocy byłoby możliwe tylko z przyzwoleniem i współpracą państwa polskiego. Tymczasem sposób funkcjonowania Fundacji na granicy ukształtował się pod presją działania służb. W pierwszym okresie, w sierpniu i na początku września, wszystkie interwencje obejmowały bowiem wsparcie w aplikowaniu o ochronę międzynarodową w Polsce. W każdą z tych interwencji zaangażowany był prawnik lub prawniczka i wiązały się one z ujawnieniem klientów oraz klientek przed strażą graniczną. Złożenie wniosku o ochronę międzynarodową wymaga bowiem obecności strażnika granicznego, któremu uchodźca lub uchodźczyni zgłaszają wolę ubiegania się o azyl.

**Taki schemat interwencji wynikał z przekonania, że polskie służby przestrzegają prawa krajowego i międzynarodowego, dotyczącego praw osób uchodźczych i zakazu *push-backów*.**

## KRAJE POCHODZENIA OSÓB, DO KTÓRYCH DOTARŁA POMOC FUNDACJI OCALENIE

1. IRAK, W TYM  
IRACKI KURDYSTAN

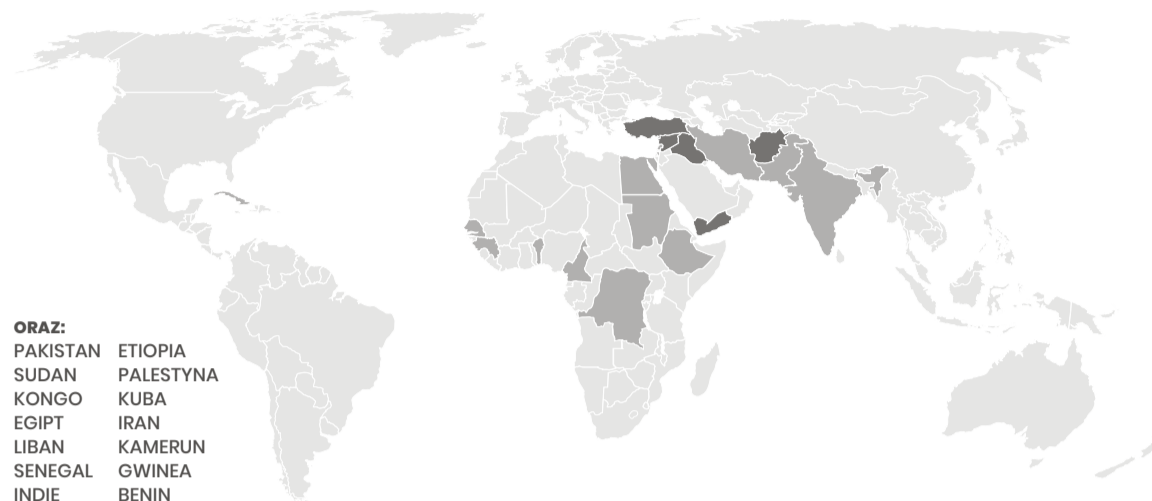
2. SYRIA

3. AFGANISTAN

4. JEMEN

5. TURCJA

DANE Z INTERWENCJI GRUPY GRANICA



Pierwsze bezpośrednie konfrontacje ze strażnikami granicznymi pokazały nieskuteczność takiego działania. Osoby, którym Fundacja pomagała w przygranicznych lasach, udzielały pełnomocnictw prawnikom Fundacji – jednak te dokumenty były przez strażników ignorowane, a pełnomocniczki i pełnomocnicy nie byli dopuszczani do swoich mocodawców oraz mocodawczyń. Kolejne nasze klientki i klienci byli wywożeni do Białorusi, mimo deklarowania woli ubiegania się o ochronę międzynarodową. Co więcej, obecność mediów w czasie ich ujawniania przed strażą graniczną także nie zawsze zabezpieczała przed wywózką.

**W tej sytuacji schemat działania Fundacji zmienił się tak, aby zapewnić możliwie największe bezpieczeństwo klientom i klientkom oraz – przede wszystkim – nie narażać ich na wywózkę. Podstawowymi funkcjami interwencji Fundacji są więc dostarczanie pomocy humanitarnej i – jeśli to konieczne – medycznej oraz udzielanie informacji o możliwości złożenia wniosku o ochronę międzynarodową w Polsce, a także zaoferowanie asysty i reprezentacji w tym procesie.**

Na każdym etapie osoby przeprowadzające interwencję dokładają starań, aby **klienci i klientki samodzielnie oraz z odpowiednią wiedzą i zrozumieniem sytuacji podejmowali decyzje o przebiegu interwencji, jak również o ewentualnym wnioskowaniu o ochronę międzynarodową i – co się z tym wiąże – wezwaniu funkcjonariuszy straży granicznej.**



DZIAŁANIA FUNDACJI OCALENIE

# Ochrona oraz ratowanie zdrowia i życia

# Orla

14 LISTOPADA 2021 • BRACIA LAYOUS I KHEDR



INTERWENCJA

**Wezwanie na tę interwencję otrzymaliśmy równocześnie z dwóch numerów: od mężczyzn wzywających pomocy oraz od żony jednego z nich – z Syrii. Z rozmów wiedzieliśmy, że obaj czują się źle. Nie jedli i nie pili od czterech dni, a jeden z nich był ranny w stopę.**

Okolo 19:50 byliśmy w okolicy otrzymanej pinezki. Zdarza się, że koordynaty wysyłane nam przez osoby w lesie są nieprawidłowe – GPS źle lokalizuje telefony. Tak było tym razem, w pierwszej chwili dojechaliśmy do niewłaściwego miejsca. Szukaliśmy dalej.

Kiedy po godzinie 21.00 dotarliśmy do Layousa i Khedra, mężczyźni byli już w bardzo złym stanie. Ich ubrania były przemoczone. Tego dnia nieustannie padał deszcz lub mżawka, a temperatura sięgała maksymalnie 6°C. Po co najmniej czterech dniach w lesie mężczyźni byli wycieńczeni. Kontakt z nimi był trudny, byli mało responsywni. Dowiedzieliśmy się jedynie, że są braćmi ze zdevastowanego w 2014 r. przez wojsko Assada miasta Homs.

Nie drżeli już z zimna, co oznaczało co najmniej drugi stopień hipotermii. To stan, w którym osoba chora staje się apatyczna, niewrażliwa na bodźce, dezorientowana, traci kontakt z rzeczywistością i potrzebuje pomocy innych. Postępujące wychłodzenie prowadzi do utraty przytomności, następnie zatrzymania krążenia, a w stadium piątym – do śmierci.

Zgodnie z zapowiedzią, dzień po tej interwencji, czyli 15 listopada, Medycy na Granicy kończyli swoją pracę w tym obszarze. W kolejnych dniach ich zadania przejęła Fundacja Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej. Medycy byli wprawdzie jeszcze dostępni, lecz nie mogli wyjeżdżać w teren – poprzedniej nocy ich samochody zostały zdevastowane. Skonsultowaliśmy się więc z nimi telefonicznie. Wskazówki od Medyków były jednoznaczne: wezwanie karetki jest konieczne, sytuacja obu mężczyzn w lesie jedynie się pogorszy, a jeśli w nim zostaną – grozi im śmierć z wychłodzenia. Przez telefon Medycy udzielili nam wskazówek, jakie informacje przekazać osobie w dyspozytorni pogotowia i jak



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY

poprawić komfort pacjentów w oczekiwaniu na karetkę. Zapewnili, że jeśli dyspozytornia odmówi przyjęcia zgłoszenia, Medycy zadzwonią na 112 ponownie w naszym imieniu.

Rozmowa z osobą w dyspozytorni nie była jasna. Dyspozytor zapytał, czy pacjenci są cudzoziemcami i zapowiedział, że skoro tak, wezwie na miejsce policję. Do końca rozmowy nie potwierdził, że wyśle do nas karetkę, dlatego w kolejnych minutach dzwoniłyśmy, aby upewnić się, że jest ona w drodze. Pewność, że jest, miałyśmy dopiero w chwili, w której usłyszałyśmy z daleka sygnał. Mniej więcej w tym samym czasie do jednej z nas zadzwonił policjant z prośbą o naprowadzenie do miejsca interwencji.

Zespół ratowniczy przyjechał po około 40 minutach. Oczekując na przyjazd ratowników, zgodnie ze wskazówkami Medyków na Granicy i szkoleniami pierwszej pomocy, staraliśmy się ogrzać mężczyzn. Zdjęliśmy ich zniszczone i przemoczone buty oraz skarpety, aby założyć suche. Wykorzystaliśmy ogrzewacze chemiczne i folie termiczne, starając się poprawić komfort cieplny pacjentów. Wiedząc, że wraz z karetką do lasu przyjadą służby, wezwaliśmy też media. Na miejscu pojawiło się wiele ekip dziennikarskich, głównie międzynarodowych. Wprowadziło to nieco zamieszania i nerwową atmosferę

– policjanci musieli zadbać o przestrzeń dla medyków, a te z kolei czuły się obserwowane. Obecność mediów miała jednak zapewnić bezpieczeństwo naszym klientom. Im więcej oczu śledziło sytuację, tym było mniejsze ryzyko wywózki mężczyzn z powrotem do Białorusi.

**Akcja ratownicza trwała około godziny. Medycy sprawdzili stan Layousa oraz Khedra i jeszcze na miejscu, w lesie, podali im kroplówki. Dostałyśmy informację, do którego szpitala zostaną zawiezieni mężczyźni, lecz jednocześnie zapowiedziano nam, że nie będziemy do niego wpuszczone. Po wyniesieniu mężczyzn na noszach i odjeździe karetek, pojechaliśmy do wskazanej placówki, aby upewnić się, że nasi klienci do niej trafili. Chcąc zapewnić im oraz opiekującym się nimi medyczkom komfort, zadbałyśmy też o to, aby za karetką nie jechały samochody ekip medialnych. W międzyczasie wciąż rozmawiałyśmy z żoną jednego z nich. Dopytywała, czy jej mąż przeżyje i czy bracia są już bezpieczni. Wyjaśnienie jej, że trafienie do szpitala wcale nie oznacza, iż są bezpieczni, było trudne. Nigdy nie mamy takiej pewności. Jednak tym razem wiemy, że po wypisaniu ze szpitala bracia trafili do Fundacji Dialog, więc przynajmniej kolejne kilka dni spędzili w ciepłe i pod dachem.**

W co najmniej 12 interwencjach wzywaliśmy karetkę. Kilkakrotnie robiliśmy to w interwencjach zdalnych, czyli do osób, do których nie mogliśmy dotrzeć, ponieważ znajdowały się w strefie objętej stanem wyjątkowym lub w Białorusi, a otrzymaliśmy ich lokalizację oraz informacje o bardzo złym stanie zdrowia. W kilkudziesięciu interwencjach udzieliliśmy i udzieliliśmy pomocy przedmedycznej, w co najmniej kilkunastu wspierali nas Medycy na Granicy lub PCPM (na miejscu lub zdalnie). Co najmniej 7 razy proszono nas o pomoc osobom, które już były w szpitalu – o wsparcie we wnioskowaniu o ochronę międzynarodową, dostarczenie rzeczy, takich jak np. buty, ubranie, telefon, a także w poszukiwaniu osób, które mają być w szpitalach, ale ich bliscy nie są w stanie potwierdzić tej informacji i skontaktować się z nimi.

W leśnych interwencjach medycznych niezbędna jest ostrożność. Zdarza się, że podczas wezwań karetki pada pytanie dyspozytora lub dyspozytorki o to, czy osoba poszkodowana jest obcokrajowcem. Otrzymujemy wtedy informację, że karetka nie zostanie wysłana na miejsce, dopóki nie wezwie jej straż graniczna lub policja. Zdarza się też, że jesteśmy proszeni i proszone o podanie nazwy naszej organizacji – dyspozytorzy powołują się wtedy ogólnie na „procedury”. Karetki nie są wysyłane do „niepewnych lokalizacji”, niezależnie od informacji o zagrożeniu życia i podania koordynatów. Dyspozytorzy czasami przyznają wprost: na tym obszarze karetek jest zbyt mało. Dlatego jedną z form pomocy, której udzielali Medycy na Granicy, było wzywanie karetki w naszym imieniu.





Wezwanie karetki zawsze oznacza przyjazd na miejsce straży granicznej lub innych służb i wiąże się z ryzykiem wywózki. Jeśli okazuje się, że osoby nie wymagają hospitalizacji, mogą natychmiast zostać wywiezione w głąb strefy i na granicę. Jeżeli zaś są zabierane do szpitala, często zaraz po wypisaniu straż graniczna „doprowadza je do linii granicy”, czyli odwozi do drutu żyłkowego i każe przejść na drugą stronę – do Białorusi. O tym ryzyku zawsze udzielamy informacji klientom i klientkom, a dopóki to możliwe, o wezwaniu karetki decydują oni i one same.

## LICZBA GRUP ZGŁASZAJĄCYCH PROBLEMY ZE ZDROWIEM, W TYM:

TE, DO KTÓRYCH  
DOTARLIŚMY

22

72

### ZGŁASZANE PROBLEMY ZDROWOTNE:

- choroby serca
- okopowa stopa
- odparzenia
- ból zęba
- omdlenia
- krew płynąca z nosa
- zatrucia
- cukrzyca
- odmrożenia
- urazy po pobiciu
- uraz oka
- wymiotowanie
- rany po ataku dzikich zwierząt
- złamany nos
- astma
- rany
- infekcje skórne
- poronienia
- krwawienie z dróg rodnych kobiet w ciąży
- złamane i skęczone nogi lub ręce
- rany po pogryzieniu przez psy
- ból całego ciała

MARTA JADWIGA PIETRUSIŃSKA,  
NATALIA GEBERT,  
„LECYMY UCHODźCÓW.  
RAPORT OPARTY NA RELACJACH  
PRACOWNIKÓW PRZYGRANICZNYCH  
PLACÓWEK SŁUŻBY ZDROWIA”



Autorki raportu „Leczymy uchodźców”, który jest oparty na relacjach osób pracujących w przygranicznych placówkach ochrony zdrowia, przytaczają szereg cytatów. Wynika z nich, że termin wypisania pacjentek i pacjentów, którzy są cudzoziemcami, jest niekiedy wyznaczany przez straż graniczną, a nie – jak to być powinno – przez lekarzy. Straż pojawia się w szpitalu, aby zabrać pacjenta, a medycy nie wiedzą nawet, czy ta osoba trafi do ośrodka dla cudzoziemców, czy zostanie wywieziona na granicę i wróci do lasu.

Między podlaskimi placówkami, do których trafiają migranci i migrantki po przejściu szlaku przez Białoruś (a które odpowiedziały na zapytanie autorek raportu), widać zróżnicowanie w czasie, po jakim pacjentki i pacjenci z tej grupy są wypisywani ze szpitali. Generalnie jednak dane wskazują, że 76% przebywało w nich nie dłużej niż 24 godziny.



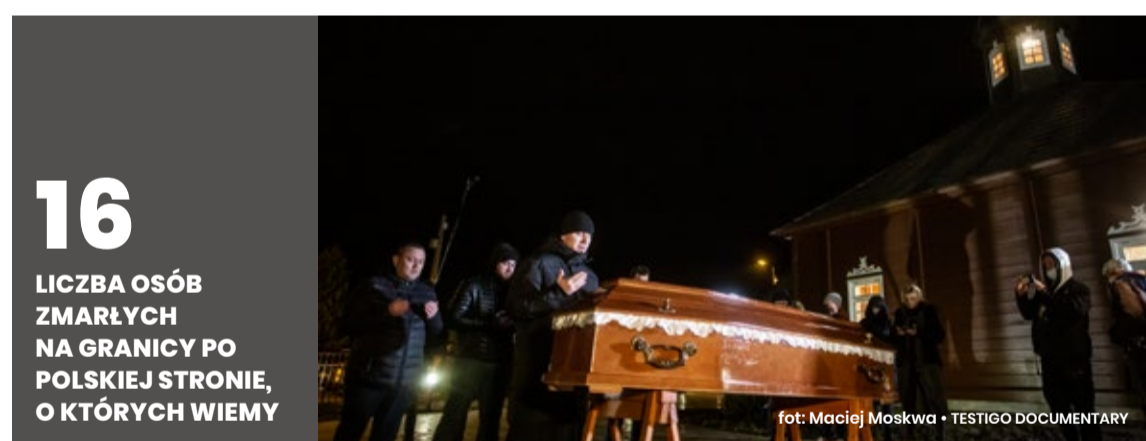
Krótki czas pobytu w szpitalach może potwierdzać to, na co zwracają uwagę Medycy na Granicy – **w bardzo wielu przypadkach zły stan zdrowia migrantów i migrantek jest skutkiem wycieńczenia, odwodnienia i głodu, a do ich ratowania nie są potrzebne leki, lecz zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb.** Choć trzeba pamiętać, że nie jest to zasada. Pobyt w szpitalu naszych klientów często jest po prostu zbyt krótki, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że nie trafiają oni do miejsc, gdzie mają warunki do rekonwalescencji. Znamy też sytuacje, w których pacjenci nie powinni opuścić szpitala – przypadek mężczyzny, który w hipotermii i z urazem klatki piersiowej został zabrany przez strażników granicznych i wywieziony na granicę, opisała na posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia 16 grudnia 2021 r. rzeczniczka prasowa Fundacji Ocalenie, Kalina Czarnóg.

## LICZBA HOSPITALIZOWANYCH CUDZOZIEMCÓW I CUDZOZIEMEK

OD 1 WRZEŚNIA DO 30 LISTOPADA 2021 R.  
Z PODZIAŁEM NA CZAS, W KTÓRYM PRZEBYWALI W SZPITALACH

	DO 24 GODZIN	OD 24 DO 72 GODZIN	PONAD 72 GODZINY
WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W BIAŁEJ PODLASKIEJ	224	8	15
SZPITAL POWIATOWY W BIELSKU PODLASKIM	26	35	2
SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W AUGUSTOWIE	3	14	4
SZPITAL WOJEWÓDZKI W SUWAŁKACH	7	0	0

Źródło: M. J. Pietrusińska, N. Gebert, „Leczymy uchodźców”



Medycy zwracają również uwagę na bardzo zły stan zdrowia psychicznego tej grupy pacjentów. Migranci i migrantki zdają sobie sprawę, że wypis ze szpitala może oznaczać dla nich ponowną wywózkę. W tych chwilach niektórzy z nich doświadczają ataków paniki. Co więcej, raport „Leczymy uchodźców” donosi o jednej próbie samobójczej wypisywanego pacjenta, a z naszej komunikacji z osobami na szlaku wiemy o jednej próbie samobójczej, która była podjęta w lesie. W kwietniu 2022 r. aktywiści i aktywistki Fundacji Ocalenie odbyły szkolenie dotyczące wsparcia osób w kryzysie samobójczym.



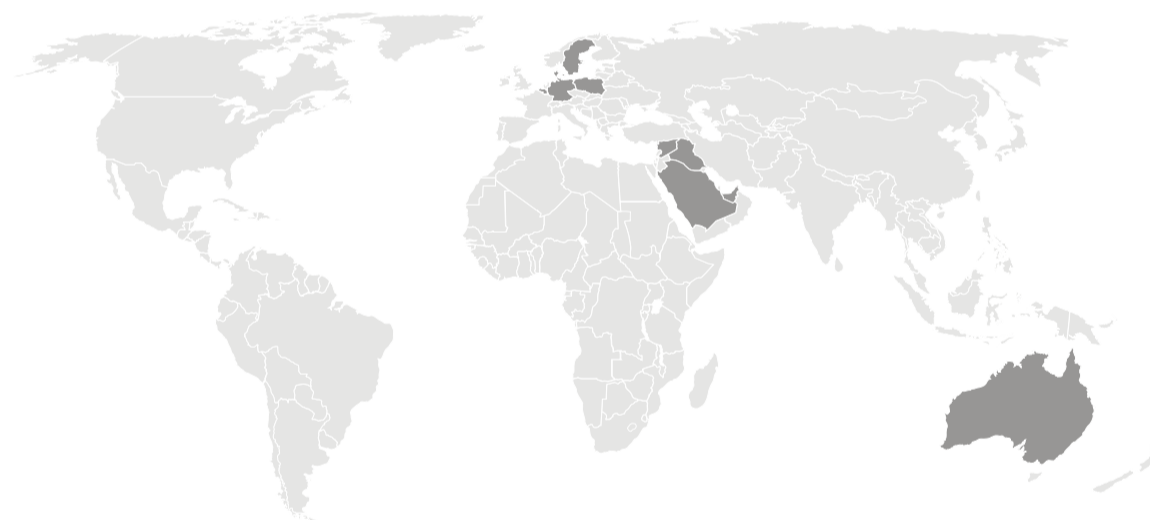
DZIAŁANIA FUNDACJI OCALENIE

# Poszukiwania zaginionych osób

**Zaginienia ludzi to jeden z poważnych, ale niedostatecznie rozpoznanych i nagłośnionych problemów kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej. Nie znamy choćby przybliżonej liczby osób, które zaginęły.**

Między sierpniem 2021 a końcem marca 2022 na numer alarmowy otrzymaliśmy 49 zgłoszeń od ludzi, którzy stracili kontakt ze swoimi bliskimi na białoruskim szlaku. Nieraz dostajemy zgłoszenia dotyczące tych samych osób, których bliscy poszukują przez wiele tygodni. Przykładem jest Syryjczyk Bashar, którego żona kontaktowała się z nami w listopadzie i styczniu. Zgłoszenia przychodzą zarówno z krajów, z których migrują osoby trafiające na białoruski szlak, jak i od ich rodzin oraz znajomych, m.in. z krajów docelowych.

## ZAGNIĘCIA ZGŁOSZONE FUNDACJI OCALENIE



**54**

LICZBA ZGŁOSZEŃ

### KRAJE POBYTU OSÓB ZGŁASZAJĄCYCH ZAGINIĘCIA\*

AUSTRALIA	ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE
IRAK	NIEMCY
SYRIA	POLSKA
BELGIA	DANIA
ARABIA SAUDYJSKA	SZWECJA

\*Na podstawie numeru telefonu

Fundacja Ocalenie nie ma narzędzi do prowadzenia poszukiwań, dlatego w takich przypadkach kierujemy rozmówców i rozmówczynie do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK) i strony **Restoring Family Links**, a od stycznia 2022 r. także na przeznaczony do tego celu adres [www Grupy Granica](http://www.GrupyGranica).

**Od września do grudnia 2021 r. do Krajowego Biura Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża wpłynęło 59 wiadomości od osób zgłaszających zaginięcia na granicy polsko-białoruskiej.**

Osoby zgłaszające zaginięcie do Biura PCK otrzymują informację o procedurze wnioskowania o rozpoczęcie poszukiwań:

**Wniosek o rozpoczęcie poszukiwań mogą złożyć tylko krewni w kraju swojego zamieszkania do miejscowego Czerwonego Krzyża lub Czerwonego Półksiężycy. Następnie zgłoszenie otrzymuje PCK i rozpoczyna poszukiwania.**

(<https://pck.pl/na-ratunek-uchodzcom>)

Formularz poszukiwawczy musi zostać wypełniony osobiście w obecności pracownicy lub wolontariuszki Czerwonego Krzyża lub Czerwonego Półksiężycy. Wystanie zgłoszenia na adres Biura w Polsce nie jest zatem wystarczające, aby PCK mógł rozpocząć poszukiwania. Ostatnie w 2021 r. tylko jedna prośba wpłynęła do PCK w sposób oficjalny – chodziło o osobę z Irackiego Kurdystanu. Poszukiwanej osoby nie odnaleziono. W marcu 2022 r. do Biura wpłynął drugi oficjalny wniosek, z tej samej delegatury MKCK w Iraku. Z korespondencji z PCK wynika, że polskie urzędy państwowe i służby współpracują z Biurem, udzielając wnioskowanych informacji.

## ZAGINIĘCIA ZGŁOSZONE DO KRAJOWEGO BIURA INFORMACJI I POSZUKIWAŃ PCK

OD 6 WRZEŚNIA DO 31 GRUDNIA 2021 R.

# 59

LICZBA ZGŁOSZEŃ

### KRAJE POCHODZENIA POSZUKIWANYCH OSÓB:

SYRIA	14
IRAK	9
JEMEN	4
AFGANISTAN	3
NIEZNANY KRAJ POCHODZENIA	29

Źródło: Krajowe Biuro Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża

W przypadkach, w których na numer alarmowy Fundacji otrzymujemy nieco więcej informacji o zaginionej osobie (w tym o jej ostatnim znanym miejscu pobytu w Polsce), prowadzimy jednak poszukiwania. W tym celu kontaktujemy się z instytucjami, zwłaszcza ze szpitalami i ośrodkami dla cudzoziemców. Niżej opisujemy dwie interwencje, w których takie poszukiwania okazały się skuteczne.

# Novin

WRZESIEŃ 2021

**We wrześniu dostaliśmy wiadomość od osoby pracującej w jednym z podlaskich szpitali. Trafiła tam coraz więcej uchodźców w złym stanie, w tym dwóch syryjskich Kurdów w hipotermii.**

**Wypytywali o swoją siostrę. Zostali rozdzieleni w okolicy Michałowa.**

Odnalazliśmy Novin w szpitalu w Białymstoku. Trafiła tam po akcji ratunkowej na bagnach, przeprowadzonej przez straż graniczną i Ochotniczą Straż Pożarną w Michałowie. Była w krytycznym stanie – skrajnie wychłodzona. Personel SOR długo ją reanimował, a następnie dwa tygodnie spędziła na oddziale intensywnej terapii. Nie miała przy sobie dokumentów i nie było z nią kontaktu, więc w rejestrze figurowała jako NN.

**Udało nam się zidentyfikować Novin dzięki otrzymanym od braci zdjęciom jej twarzy i pierwszej strony paszportu. Rodzina dowiedziała się o miejscu jej pobytu, a 2 października odnalezioną kobietę odwiedził w szpitalu mąż.**

# Rodzina pani D.

PAŹDZIERNIK 2021

**W październiku pani D. z Kurdystanu poszukiwała siostry, która była na szlaku z mężem i dwójką dzieci – pięcioletnią Rojan i dwuletnim Renasem (imiona zmienione). Podczas jednej z wywozek rodzina została rozdzielona przez służby.**

D. wiedziała, że siostra i dzieci zostały zabrane do szpitala w pobliżu Michałowa. Później dowiedzieliśmy się, że funkcjonariusze którejs z służb zabrali rodzinie telefony – odtąd nie było z nimi kontaktu.

Odnaleźliśmy rodzinę pani D., kontaktując się ze szpitalami. Wdzięczna kobieta zaproponowała, że zostanie wolontariuszką Fundacji w Kurdystanie. Kiedy poprosiliśmy, żeby po prostu mówiła ludziom o tym, że przeprawa szlakiem białoruskim jest niebezpieczna, odpisała, że w miejscu, w którym żyje, także jest niebezpiecznie, a ludzie nie mają nic do stracenia, dlatego – mimo wszystko – będą próbować przedostać się do Unii Europejskiej tą drogą.

**Śledziliśmy historię siostry pani D. i jej małych dzieci. Trafili do strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców, a w lutym wypuszczono ich do ośrodka otwartego, gdzie czekają na decyzję o ochronie międzynarodowej.**



DZIAŁANIA FUNDACJI OCALENIE

# Interwencje prawne

# Okolice Olchówki

7 STYCZNIA 2022 • LABID Z SYRII



INTERWENCJA

**Kontakt z Labidem (imię zmienione) mieliśmy od grudnia, kiedy wezwał pomoc po kolejnej wywózce do Białorusi. Funkcjonariusze służb wypychali go cztero- lub pięciokrotnie.**

Tym razem była to wywózka „ustawowa” – straż graniczna zarejestrowała obecność Labida w Polsce, a on otrzymał zakaz wjazdu do strefy Schengen na 3 lata. Przygotowaliśmy dla niego zażalenie na postanowienie Komendanta Placówki SG, ale nie wstrzymuje ono wykonalności wywózki, która przeprowadzana jest natychmiast.



RELACJA MEDIALNA Z INTERWENCJI

Kiedy Labid ponownie przedostał się do Polski, wysłaliśmy do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) wniosek o zastosowanie środka tymczasowego, zabezpieczającego go przed ponowną wywózką. Labid miał solidne podstawy dla otrzymania tego rodzaju ochrony. Wypchnięcie go do Białorusi oznaczałoby narażenie na przemoc służb białoruskich i dalszą deportację (*chain refoulement*) do Syrii, gdzie groziło mu poważne niebezpieczeństwo. Mężczyzna należy do mniejszości religijnej Druzów, zamieszkującej opłany przez paramilitarne bojówki region, przez który przebiegają szlaki przemytnicze. Labid odmawiał wstąpienia do bojówek lub armii syryjskiej – groziło mu jednak przymusowe



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY



wcielenie. Jest więc obdzektorem (*conscientious objector*), czyli osobą odmawiającą służby wojskowej z powodów etycznych. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zauważa, że osoby odmawiające służby wojskowej w Syrii są szczególnie narażone na prześladowanie i jest to wystarczająca przyczyna do nadania statusu uchodźcy.

W oczekiwaniu na decyzję ETPC, nasza grupa spędziła z Labidem czas w lesie, umożliwiając mu ogrzanie się, przebranie, zjedzenie ciepłego posiłku. Mężczyzna miał odmrożone stopy i ostry ból zęba.

Po otrzymaniu decyzji Trybunału o zastosowaniu środka tymczasowego, wezwaliśmy media i straż graniczną. Ujawniając klientów i klientki przed strażą graniczną, współpracujemy z mediami – dzięki obecności wielu świadków (także widzów i czytelników) wzrasta szansa, że migrant czy migrantka nie zostaną wypchnięci do Białorusi.

Strażnicy nie dopuścili pełnomocniczki mężczyzny do udziału w czynności zatrzymania. W sprawie Labida interweniowały postanki. Zarówno one, jak i reprezentujący Labida prawnik Fundacji, otrzymali pisemne zapewnienie od komendanta placówki straży granicznej, że nasz klient nie zostanie odesłany do strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców (SOC). Zamiast tego miał trafić do otwartego ośrodka recepcyjnego. Jednak wbrew zapewnieniu komendant zawniósł do sądu o umieszczenie mężczyzny w SOC, a sąd przychylił się do tego wniosku. Labid trafił najpierw do SOC w Białymstoku, a następnie – 24 godziny przed umówionym widzeniem z prawnikiem – do SOC w Wędrzynie. Tym samym umówione spotkanie z prawnikiem nie mogło się odbyć.

Kontakt z osobami osadzonymi w tym ośrodku jest znacznie utrudniony, gdyż wspomniana placówka została prowizorycznie zorganizowana na terenie czynnego poligonu wojskowego. Zasięg sieci komórkowej jest tam bardzo słaby, a dostęp do komputerów z internetem jest dla osadzonych cudzoziemców reglamentowany i udzielany sporadycznie. Co więcej, na teren ośrodka, w celu odbycia wizyty, nie są wpuszczane osoby niebędące obywatelami

polskimi. Dotyczy to także tłumaczy i tłumaczek, którzy pomagają w kontakcie z osadzonymi – muszą przejść długotrwałą, dokonywaną przez kontrwywiad wojskowy weryfikację.

Rząd polski musi odnieść się do każdej decyzji ETPC o zastosowaniu środków tymczasowych, aby potwierdzić, że ją wykonuje. W odpowiedzi na decyzję dotyczącą Labida, rząd poinformował, że straż graniczna zarejestrowała jego obecność w Polsce cztery razy – tym samym potwierdzając, że polskie służby dokonują *push-backów*.

**Obecnie Labid przebywa w kolejnym strzeżonym ośrodku, gdzie oczekuje na decyzję o przyznaniu mu ochrony międzynarodowej w Polsce. Co jakiś czas wysyłamy mu rzeczy, o które prosi: zdrowe jedzenie, ubrania, książki, zeszyty, długopisy, gry, zdjęcia bliskich osób.**



**Wniosek do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka o zastosowanie przez Polskę środków tymczasowych (*interim measure*) wobec osoby migrującej jest narzędziem prawnym, pomagającym w pracy na granicy. Trybunał wydaje decyzję o środkach tymczasowych w przypadku, gdy zachodzi ryzyko *push-backu*, który narażałby zdrowie i życie danej osoby, a osoba ta mogłaby zostać wydalona do kraju, który nie jest uznawany za bezpieczny dla uchodźców. W kryzysie na granicy polsko-białoruskiej tego typu decyzje dotyczą zatem czasowego zakazu wywózki danych osób.**

Duża liczba wniosków o zastosowanie środków tymczasowych wobec ludzi znajdujących się na granicy polsko-białoruskiej doprowadziła do uproszczenia procedur związanych z ich przyznawaniem. *Interim measures* było narzędziem, które dotychczas Trybunał stosował relatywnie rzadko. Podlega ono arbitralnej ocenie sędziów i wymaga szczegółowej argumentacji osoby wnioskującej. W zasadzie stało się jednak jedynym skutecznym sposobem zapobiegania nielegalnym wywózkom uchodźców i uchodźczyń.

## ŚRODKI TYMCZASOWE O ZAKAZIE PUSH-BACKU DO BIAŁORUSI

**48** ZARZĄDZONE WOBEC  
POLSKI W 2021 R.

**14** UZYSKANE PRZEZ PRAWNIKÓW  
FUNDACJI DO KOŃCA MARCA 2022 R.

Źródło: Europejski Trybunał Praw Człowieka, dane własne

Odpowiadając na to nowe wyzwanie, Trybunał usprawnił proces decyzyjny i skierował do spraw wniosków z granicy polsko-białoruskiej kompetentny polskojęzyczny personel. Komunikując się z Trybunałem w trakcie wnioskowania o zastosowanie środka tymczasowego, w celu wyjaśnienia okoliczności sprawy, możemy więc rozmawiać po polsku. Tak było m.in. w przypadku wniosku dotyczącego Labida – prawnikowi Fundacji udało się skorygować błąd w jego nazwisku w ostatniej godzinie pracy ETPC przed weekendem. Dzięki czemu mężczyzna nie musiał ukrywać się w lesie przez kolejne dwa dni. Decyzje o *interim measure* wydawane są szybko (niekiedy tego samego dnia), dotyczą wyłącznie osób znajdujących się na terenie Polski i wymagają uzasadnienia, odnoszącego się do indywidualnej historii oraz sytuacji uchodźcy lub uchodźczyny. Obecnie Polska podporządkowuje się decyzjom ETPC, które dotyczą naszych klientów i klientek. **Wyjątkiem są decyzje o środkach tymczasowych wobec grupy 32 osób w Usnarzu Górnym, których Polska nie wykonała**

Kontaktując się z osobami wzywającymi pomocy, informujemy, że jeśli zdecydują się wnioskować o ochronę międzynarodową w Polsce, możemy wesprzeć ich w tym procesie. W tym celu klienci i klientki udzielają nam pełnomocnictw. Dzięki temu możemy reprezentować ich w czynnościach prawnych i administracyjnych Straży Granicznej oraz Urzędu ds. Cudzoziemców. Należą do nich: procedura zatrzymania (w jej przypadku konieczne jest reprezentowanie przez adwokata lub radczynię prawną), zobowiązanie do powrotu oraz złożenie wniosku o ochronę. Na podstawie pełnomocnictw powinniśmy mieć możliwość jazdy z mocodawcą lub mocodawczynią tym samym samochodem do placówki straży granicznej oraz uczestniczyć w czynnościach już w samej placówce. Strażnicy graniczni zazwyczaj jednak na to nie zezwalają.

## WNIOSKI O OCHRONĘ MIĘDZYNARODOWĄ

W 2021 R. W PORÓWNANIU Z 2020 R. Z PODZIAŁEM NA KRAJ POCHODZENIA  
WNIOSKODAWCÓW I WNIOSKODAWCZYŃ

	2021	2020
BIAŁORUŚ	2134	401
AFGANISTAN	1634	117
IRAK	1366	43
ROSJA	915	1194
UKRAINA	232	299
SYRIA	133	37
TADŻYKISTAN	116	87
TURCJA	102	72
IRAN	70	18
SOMALIA	65	6
GRUZJA	59	54
JEMEN	33	10

Źródło: Straż Graniczna

W tych przypadkach, w których mocodawczynie i mocodawcy nie są wywożeni do Białorusi i rzeczywiście zostają zabrani do placówki straży granicznej, a pełnomocnik lub pełnomocniczka z Fundacji Ocalenie uczestniczy w czynnościach administracyjnych, możemy obserwować, czy procedury przebiegają prawidłowo i wspierać naszych klientów oraz klientki. W ich imieniu domagamy się realizacji takich praw, jak np. prawo do obecności psychologa, kiedy podczas składania wniosku o ochronę międzynarodową mocodawczyni lub mocodawcy mówią o doświadczonej przemocy. Zauważamy, że w placówkach nie ma warunków do mówienia o trudnych doświadczeniach w atmosferze bezpieczeństwa. Niezależnie od profesjonalizmu konkretnego funkcjonariusza straży granicznej, wnioskujący zmuszeni są odpowiadać na pytania o powody ucieczki z kraju pochodzenia (takie jak prześladowania czy przemoc, w tym seksualną) tym samym służbom, od których wcześniej doświadczyli przemocy. Co więcej, kiedy osoby zatrzymane poruszają się po placówce, towarzyszy im funkcjonariusz z długą bronią. Z naszych doświadczeń wynika również, że szarą strefą może być kwestia tłumaczeń językowych pomiędzy funkcjonariuszami straży

granicznej a migrantami i migrantkami. W co najmniej jednym przypadku zauważyliśmy nieprawidłowości: znaczne skracanie wypowiedzi naszych klientów przez tłumacza wynajętego przez straż graniczną, pomijanie wymienianych nazw miejscowości i innych szczegółowych danych. W takich przypadkach obecność pełnomocniczki pozwala choćby częściowo zweryfikować tłumaczenie. Co więcej, uczestnicząc w procesie składania wniosku, pełnomocniczka może zadać klientowi potencjalnie istotne dla owego wniosku pytania.



fot: Maciej Moskwa • TESTIGO DOCUMENTARY



fot: Kasia Strek

W wielu przypadkach nie zostajemy jednak dopuszczone do uczestniczenia w czynnościach administracyjnych w placówce, a straż graniczna ignoruje deklaracje naszych klientów i klientek o woli starania się o ochronę międzynarodową – i nie przyjmuje wniosków. Jeśli zatrzymana osoba nie zostanie wywieziona do Białorusi, komendant placówki lub oddziału zazwyczaj wnioskuje do sądu rejonowego o umieszczenie jej w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców i rozpoczyna procedurę zobowiązania do powrotu. Sąd zwykle przychylił się do wniosku komendanta i decyduje o pozbawieniu cudzoziemca lub cudzoziemki wolności, argumentując, że nielegalne przekroczenie granicy wskazuje na wysokie ryzyko ucieczki. Sądy mogą jednak wybrać alternatywy wobec **detencji**, takie jak: zobowiązanie do regularnego zgłaszania się cudzoziemca w określonych odstępach czasu do wskazanego organu, wpłata zabezpieczenia pieniężnego, wskazanie miejsca zamieszkania w Polsce.

STOWARZYSZENIE  
INTERWENCJI PRAWNEJ:  
CO TO JEST DETENCJA?



ALTERNATYWY DLA DETENCJI

USTAWA O CUDZOZIEMCACH  
Z 12 GRUDNIA 2013 R.



**Zgodnie z ustawą o cudzoziemcach, do strzeżonych ośrodków nie mogą być kierowane osoby, co do których można domniemywać, że doświadczyły przemocy.** Podobnie dotyczy to osób, dla których taki pobyt może wiązać się z niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia. Z naszego rozpoznania wynika, że rozprawy, na których sąd rozpatruje wniosek komendanta straży granicznej są krótkie – często



kilkunastominutowe. W ich trakcie cudzoziemcom i cudzoziemkom nie są zadawane pytania, które mają znaczenie dla decyzji: o chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową, powody przekroczenia granicy, doświadczenia przemocy. Problem przetrzymywania w ośrodkach osób, które doświadczyły przemocy, porusza m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Marcin Wiącek:

**Szczególne zaniepokojenie budzą ujawnione przypadki cudzoziemców z doświadczeniem przemocy i traumy, jak również osób w złym stanie psychofizycznym. Z przeanalizowanej dokumentacji osobowej cudzoziemców wynika, że pomimo zawartych w nich informacji, wskazujących na przesłanki wyłączające możliwość wydania postanowienia o umieszczeniu w strzeżonym ośrodku (art. 400 Ustawy z 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach), osoby takie kierowano do tych ośrodków.**

Kilkakrotnie sąd odrzucił także możliwość zastosowania środka alternatywnego, jakim jest obowiązek zamieszkania pod wskazanym adresem – mimo że nasi klienci mogli skorzystać z mieszkań zaoferowanych im przez obywateli Polski. W argumentacji sugerowano, że bezpłatne udostępnienie mieszkania jest niezgodne z zasadami rynkowymi, więc rozwiązanie to nie jest wiarygodne:

**(...) w oświadczeniu [osoby deklarującej możliwość przyjęcia cudzoziemców do domu – przyp. red.] nie jest wskazane, na jakich warunkach cudzoziemcy mieliby korzystać ze wskazanej nieruchomości jak również, w jaki sposób ponosić koszty jej użytkowania.**

Część naszych klientek i klientów, którzy przeszli szlak białoruski, przebywają obecnie w ośrodkach dla cudzoziemców (zarówno strzeżonych, jak i otwartych) i oczekują na decyzje Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców lub straży granicznej. Pełnomocnictwa upoważniają nas do otrzymywania korespondencji w ich sprawach, dzięki czemu wspieramy ich i reprezentujemy na kolejnych etapach procedur. Co więcej, na numer alarmowy dla granicy polsko-białoruskiej regularnie zgłaszają się kolejne osoby, które podczas pobytu w SOC poszukują pomocy prawnej, medycznej czy rzeczowej.

# Co dalej?

**Ostatni rozdział raportu kończy się tam, gdzie zaczyna się właściwa praca Fundacji Ocalenie – ta, którą jej pracownicy i pracownice wykonują od ponad 20 lat.**

Poprzez szereg działań i projektów Fundacja wspiera cudzoziemców i cudzoziemki w ośrodkach strzeżonych oraz otwartych, a także asystuje w integracji i układaniu sobie życia w Warszawie, Łodzi i Łomży (gdzie znajdują się biura Fundacji). Wśród klientów i klientek Fundacji są już także osoby, które w ostatnich miesiącach przeszły szlakiem białoruskim do Polski i tu pozostały. Korzystają m.in. z usług Centrów Pomocy Cudzoziemcom w Warszawie i Łomży oraz łódzkiego Centrum Wielokulturowego, które wspomagają w rozwiązywaniu bieżących problemów, odnalezieniu się w polskich instytucjach i w adaptacji. Z kolei program Refugees Welcome Polska łączy osoby starające się o ochronę międzynarodową oraz te, które już ją otrzymały, z ludźmi wynajmującymi mieszkania i pokoje. Fundacja oferuje także pomoc psychologiczną i prawną, kursy języka polskiego, wspiera dzieci i młodzież w edukacji oraz integracji.

W ostatnich tygodniach Fundacja intensywnie angażuje się również w działania na rzecz uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, reagując zarówno na bieżące potrzeby, jak i organizując długofalowe działania.

STOWARZYSZENIE  
INTERWENCJI PRAWNEJ,  
RAPORT Z MONITORINGU  
WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH  
UCHODźCÓW W POLSCE

NACZELNA IZBA KONTROLI,  
PRZYGOTOWANIE  
ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ  
DO OBSŁUGI CUDZOZIEMCÓW

KOMITET BADAŃ NAD MIGRACJAMI PAN,  
RAPORT UCHODźCY W POLSCE



To, co robi Fundacja, jest odpowiedzią na potrzeby i problemy, z którymi mierzą się cudzoziemcy oraz cudzoziemki w Polsce. Do najważniejszych zalicza się: **wykluczenie mieszkaniowe i zagrożenie bezdomnością, trudności w nawigowaniu w polskich instytucjach, przewlekły czas oczekiwania na urzędowe decyzje dotyczące statusu, a także dyskryminację w życiu codziennym i na rynku pracy.** Cudzoziemki i cudzoziemcy, którzy szukają mieszkań po opuszczeniu ośrodków, borykają się z dyskryminacją, a bardzo złe warunki mieszkaniowe i obawa przed utratą dachu nad głową często są powodem dalszej migracji.

Przewlekłe, trwające nawet do kilku lat rozpatrywanie wniosków o legalizację pobytu, spowodowane niedofinansowaniem i niedostateczną liczbą etatów w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców i urzędach wojewódzkich, to kolejny czynnik poczucia niepewności i niestabilności życia w Polsce, który może skłaniać cudzoziemki i cudzoziemców do opuszczenia naszego kraju. Rzecznik Praw Obywatelskich i eksperci wskazują także na dyskryminację, jako skutek braku edukacji międzykulturowej w polskich szkołach.

To tylko kilka z szeregu problemów, z którymi borykają się cudzoziemcy i cudzoziemki w naszym kraju. Ich rozwiązanie wymaga opracowania długofalowej polityki migracyjnej. Tymczasem państwo polskie, od lat 90. XX wieku, nie przyjęło strategii dotyczącej właśnie polityki migracyjnej, która miałaby długoletnią perspektywę. Efektem wieloletnich prac Międzyresortowego Zespołu do Spraw Migracji jest dokument „**Polityka migracyjna Polski – kierunki działań 2021–2022**”, który dotyczy zaledwie rocznego okresu i do chwili ukończenia niniejszego raportu nie został przyjęty przez Radę Ministrów.



POLITYKA MIGRACYJNA POLSKI  
– DIAGNOZA STANU WYJŚCIOWEGO

PROJEKT POLITYKA MIGRACYJNA POLSKI  
– KIERUNKI DZIAŁAŃ 2021–2022

UWAGI RPO DO DOKUMENTU  
POLITYKA MIGRACYJNA POLSKI



**Rzecznik Praw Obywatelskich krytykuje proponowany dokument** właśnie za zbyt krótką perspektywę i przedłużające się prace nad nim. Za krótkoterminowym ujęciem idzie brak odpowiedniego planowania, m.in. nieuwzględnienie konieczności dofinansowania urzędów zajmujących się sprawami cudzoziemców i cudzozimek. Oznacza to dalsze nadmierne obciążenie ich pracą, a co za tym idzie – rozciąganie w czasie licznych procedur. W dokumencie brakuje refleksji i postulatów dotyczących edukacji antydyskryminacyjnej oraz międzykulturowej, a założenia dotyczące integracji cudzoziemców i cudzozimek są niespójne.

**Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej, a następnie niewydolność państwa w przyjmowaniu uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy pokazały, jak bardzo potrzebna jest mądra, spójna i adekwatna do potrzeb polityka migracyjna i azylowa oraz integracyjna.** Każdy kolejny kryzys będzie nam o tym boleśnie przypominał, a na wszystkich tych brakach tracić będą wszyscy: państwo, społeczeństwo, organizacje pozarządowe, a przede wszystkim migrujące do Polski osoby. Przygotowanie takiej polityki to przedsięwzięcie wielomiesięczne,

a skuteczne wdrożenie trwa lata. Ci, którzy docierają do Polski przez granicę z Białorusią, nie mają tego czasu. W działaniach doraźnych, które są obecnie konieczne, należy więc wykorzystać już dostępne narzędzia, a jest nimi – tak po prostu – stosowanie istniejącego prawa.



fot: Kasia Strok

**Postępowanie Straży Granicznej, pozostałych służb i urzędów, które byłoby zgodne z prawem, jest jedynym sposobem rozbrojenia sytuacji, w której reżim Aleksandra Łukaszenki instrumentalnie wykorzystuje ludzi poszukujących schronienia i lepszego życia do wywarcia presji na Polskę oraz Unię Europejską. Nielegalne wywózki jedynie pogłębiają problem i przedłużają cierpienie tych osób.** Przyjmowanie wniosków o ochronę międzynarodową od uchodźców i uchodźczyń z Syrii, Afganistanu, Iraku czy Jemenu, skąd pochodzi większość przybywających przez Białoruś, jest tak samo naszym obowiązkiem jak przyjmowanie uchodźczyń z Ukrainy.

**Prawidłowe, równe i niedyskryminujące stosowanie procedur oraz praw krajowego i międzynarodowego wobec osób migrujących** – niezależnie od miejsca i sposobu przybycia do Polski – to niezbędne minimum, by zakończyć trwający kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej. O zobowiązaniach wynikających z ratyfikacji przez Polskę Konwencji Genewskiej z 1951 r. przypominają zresztą autorzy i autorki wspomnianego rządowego dokumentu „Polityka migracyjna Polski”.





Integracja osób, które przeszły szlak Białoruski i pozostają w Polsce, wymaga od polskiego społeczeństwa radykalnej empatii. Ich doświadczenie systemowej przemocy i wielokrotna traumatyzacja (nie tylko w krajach pochodzenia i Białorusi, lecz także w kontakcie z polskimi służbami) są czynnikami utrudniającymi integrację w nowym kraju. Cudzoziemcy i cudzoziemki w Polsce doświadczają wielu trudności, m.in. wymienionej wyżej dyskryminacji na rynkach mieszkaniowym i pracy, a także w życiu codziennym. Dla osób, które przeszły szlak białoruski, doświadczenie łamania ich praw i nieludzkiego, okrutnego traktowania będzie dodatkowym czynnikiem podważającym zaufanie do polskiego państwa i społeczeństwa.

Khaled, którego opowieść otwiera niniejszy raport, wspomina, że kiedy mieszkał już w Warszawie, oprowadzał po niej młodszego kolegę. Mężczyzna, podobnie jak on, opuścił strzeżony ośrodek dla cudzoziemców. Po doświadczeniu okrucieństwa ze strony polskich służb w lesie i ośrodku, mężczyzna nie chciał zostawać w Polsce. Marzył o wyjeździe na Zachód. **„Po tym, co spotkało mnie i moją siostrę (zamkniętą w innym ośrodku), jak mógłbym chcieć tu zostać?”** – mówił. Khaled starał się przekonać kolegę, że w Polsce mogą spotkać go dobre rzeczy i dobrzy ludzie, lecz przyznaje, że było to trudne. Angażując się w wolontariat dla innych uchodźców i uchodźczyń, on sam mógł poznać lepszą stronę Polski oraz ludzi, którzy kierują się empatią.

Mimo strasznych doświadczeń, Khaled często mówi o sobie, że miał dużo szczęścia. Trudno w to uwierzyć, znając jego dramatyczną opowieść, ale historia Khaleda faktycznie jest jedną z tych bardziej optymistycznych.

**Historii osób, które miały mniej szczęścia – zostały zmuszone do powrotu do kraju pochodzenia, ukrywają się w Białorusi lub Rosji bez prawa pobytu i źródła utrzymania czy wreszcie tych, które na polsko-białoruskim pograniczu poniosły śmierć – nie mamy szansy poznać.**



Raport powstał w ramach projektu “Interwencyjne wsparcie uchodźców” finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.

AUTORKA RAPORTU:

**Alicja Pałęcka**

KONSULTACJA:

**Kalina Czwarnóg, Tomasz Pietrzak, Marianna Wartecka**

WSPÓŁPRACA:

**Piotr Bystrianin, Anna Chmielewska, Kalina Czwarnóg,  
Agata Kołodziej, Tadeusz Kołodziej, Abdul Khaled Mohebi,  
Dorota Nowok, Tomasz Pietrzak, Dagmara Rolirad,  
Marta Szymanderska-Pastryk, Marianna Wartecka,  
Małgorzata Wójcicka**

KOREKTA I REDAKCJA:

**Katarzyna Miłkowska**

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

**Małgorzata Wójcicka**

WYDAWCA :

**Fundacja Ocalenie  
ul. Krucza 6/14a  
00-537 Warszawa  
[www.ocalenie.org.pl](http://www.ocalenie.org.pl)**

**© Copyright by Fundacja Ocalenie, Warszawa 2022**

Wyłączna odpowiedzialność spoczywa na wydawcy. Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej nie ponosi odpowiedzialności za sposób wykorzystania udostępnionych informacji.

---

**ERRATA:**

Raport został skorygowany we wrześniu 2022 r. Niniejsza wersja zawiera poprawną informację dot. proporcji kobiet i dzieci, którym pomogła Fundacja Ocalenie ([infografika na str. 35](#)).



**wspieramy uchodźców  
i uchodźczynie w Polsce**